Ner 218. Kraków 24 Września — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazyleę (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 23 września.

Niepodobna nadążyć gorliwej inicyatywie poselskiej z ocenieniem wszystkich postawionych już wniosków. Posypały się one ze wszech stron; sam zaś poseł Krzeczunowicz postawił ich aż pięć. Gdybyśmy nie byli przeświadczeni o ważności każdego z nich, moglibyśmy ze względu na czas i na konieczność zbadania takich przedmiotów jak ustawa gminna, projekt ustawy propinacyjnej, przedłożenie ministeryalne o komasacyi, wreszcie wniosek posła Ławrowskiego i sprawa, że ją tak nazywamy państwowa, moglibyśmy powtórzyć wnioskodawcom francuskie przysłowie: *qui trop embrasse mal etreint.*

Lecz wszystko to ważne i potrzebne; i jeśli nie wszystko zostanie załatwionem, lub co gorsza będzie załatwione z pośpiechem, nie wina w tem sejmu lecz ministerstwa tak krótki termin wyznaczającego ustawodawczej pracy dla takiego kraju, jak Galicya.

Większa część tych wniosków jest, że tak powiemy, konstytucyjnej natury, jest wypływem tego wieczystego sporu o kompetencyę, który dopóki z uwzględnieniem praw autonomicznych zasadniczo nie będzie roztrzygniętym, póty Rada państwa będzie wydawać ustawy niezadowalniające większości krajów koronnych, naruszające ich prawa i sprzeczne z ich interesem, a sejm będzie miał dwa razy więcej pracy, zastrzegając się i walcząc przeciw tym ustawom; życie konstytucyjne zaś ani w częściach, ani w całości monarchii nie rozwinie się normalnie.

Ustawa podatkowa Rady państwa, której nie możemy w tej chwili poddawać specyalnemu rozbiorowi, nie w jednem kraj nasz pokrzywdziła, jedną miarę i jedną niemal wagę zastosowując do wszystkich prowincyj. Nikt nie mógł być kompetentniejszym do podjęcia tej sprawy nad pogromcę katastru, nad męża, który swoją nauką i swoim wpływem zdołał przez tyle lat i wśród dużo niekorzystniejszych dla nas okoliczności powstrzymywać i oddalać od naszego kraju tę ósmą plagę galicyjską, której miano kataster. P. Krzeczunowicz też wniósł, aby ustawę podatkową zbadać, i przedłożyć wnioski co do podatku z gruntów i domów. § 24 statutu krajowego nadaje w tej mierze naszemu sejmowi zupełną swobodę działania, nie ma przeto obawy, aby uchwały odnośne rektyfikujące uchwały Rady państwa, miały ulegać losowi uchwał dotyczących konstytucyi grudniowej, losowi rezolucyi — wszelako jest to jeden z najważniejszych punktów spornych między centralnem a krajowem ustawodawstwem, bo dotyczy najżywotniejszej kwestyi. Na polu podatkowem spór konstytucyjny to najniebezpieczniejsza rzecz dla rządu, bo jeśli w innych sprawach może rząd rachować na rozdział stronnictw, to w tej z pewnością będzie miał wszystkich przeciwko sobie, zwłaszcza w kraju tak już wyniszczonym podatkami jak Galicya.

Obok wniosku co do zbadania ustawy podatkowej staje wniosek posła Wolnego domagający się zmiany podatku spadkowego. Już w roku zeszłym, jeśli się nie mylimy, jeden z włościan ten sam stawiał wniosek, lecz czasu zabrakło do jego załatwienia. Czem jest podatek spadkowy w dzisiejszej swej wysokości w ogóle, a dla włościan w szczególe, niepotrzebujemy powtarzać, wielokrotnie bowiem poruszaliśmy tę sprawę. Na cóż się zda prawo parcelowania, na cóż wszelkie dążności uruchomienia ziemi i pchnięcia tego pierwotnego kapitału bogactwa krajowego w zamienny obrót ekonomiczny, kiedy prawo spadku ta społecznie i prawnie najwłaściwsza i najlegalniejsza zamiana własności ziemskiej takim niesłychanym obarczona jest ciężarem. Przeciążenie to podatku spadkowego narusza nie tylko warunki ekonomiczne, ale pierwotne prawa społeczne, jest jeśliby można tak się wyrazić, exploatacyą sierót i wdów.

Wszystko to przedmioty, które tylko wspominamy, bośmy je często rozbierali zasadniczo, i jeszcze do nich powrócić będziemy mieli sposobność, gdy będą na stole obrad sejmomych. Od takich spraw należy zacząć, jeśli dla powagi i dobroczynnego wpływu sejmu chcemy zjednać uznanie u ludu wiejskiego. Obiecywać „lisy i pasowyska,“ rozdział gruntów lub zniesienie podatków, może tylko szalbierz polityczny; ale ulżyć nędzy ludu przez usunięcie niesprawiedliwości takiej, jak teraźniejszy wymiar podatku spadkowego, jest pierwszorzędnym obowiązkiem sejmu. Gdy takie korzyści przyniesie ludowi sejm, pozbędzie się on owych uprzedzeń i nieufności i uzna potrzebę obrony swoich interesów przez ludzi kompetentnych do tej obrony.

Znachodzimy dalej wniosek ponowiony uchwały przeszłorocznej co do języka w szkołach, urzędach i sądach. Znany przebieg tej sprawy; rząd nie mogąc odmówić tego ustępstwa a nie chcąc sejmowi przyznać kompetencyi w tej sprawie, jak się wyrażano, wewnętrznego urzędowego zarządu, wprowadził język polski drogą administracyjną, nie dając sankcyi ustawie sejmowej. Jest to zatem znów spór konstytucyjny, kwestya wyłącznie zasady. Nic słuszniejszego, iż sejm się ujmie za swojemi prawami i atrybucyami, że domagać się będzie zapewnienia udzielonego już ustępstwa, bo dotąd język polski w szkołach, urzędach i sądach nie ma rękojmi trwałości, dopókąd wprowadzony tam jest na mocy rozporządzenia ministeryalnego a nie ustawy.

Bardzo mało mamy dziś miejsca na odpowiedź, jakiej wymaga artykuł *Kraju* „o niezawisłości poselskiej.“ Na szczęście może ona być krótką i jasną.

Rozpisuje się *Kraj* nad niezawisłością materyalną posła; my o tej wcale nie mówimy, gdy piszemy o niezawisłości poselskiej. Nie mówimy „o wybrańcu, którego urząd, pensya, order, stosunki rodzinne lub społeczne i t. d. robią zależnym od rządu, od ministeryum, lub od jakiej potężnej w kraju osobistości, i to nieodzownie w skutek jakichś materyalnych węzłów.“ Nie mówimy, jeżeli bowiem są tacy, to wyborcy chcieli ich mieć skoro ich wybrali, a wolę wyborców szanujemy.

Mówimy o niezawisłości moralnej. Niezawisłym według nas jest poseł, który działa jedynie według swego przekonania, według niego głosuje, i żadnej innej nie uznaje i nie poddaje się większości prócz sejmowej. Niezawisłość posła, zdaniem naszem, zależy na tem, aby był reprezentantem swoich wyborców, a zatem kraju, a nie delegatem innej większości po za sejmem będącej, większości klubowej nie z posłów złożonej, która oświadcza: że żadna inna prócz niej o sprawach krajowych nie rozstrzyga. Wyborcy bowiem wybrali go na posła, na reprezentanta swego, a nie na członka tego lub owego klubu, którego wolę jako taki przeprowadzać jest obowiązany. Oto węzeł moralny przeciwny niezawisłości poselskiej.

Taka prawdziwa i na całym świecie przyjęta w reprezentacyjnem życiu niezawisłość poselska, nie wymaga wcale, aby poseł musiał chodzić „samopas,“ i nie przeszkadza wcale, aby posłowie nie mieli wiązać się w grupy ale grupy sejmowe, aby nie tworzyli kół nawet klubów, ale poselskich, aby nie przedstawiali stronnictw i nie mówili nawet w ich imieniu, ale stronnictw krajowych. Tak się dzieje wszędzie, dowodzić tego nie potrzeba.

Stronnictwo więc, które powiada śmiało czego chce — to jest przesłania rezolucyi w adresie i bezwarunkowego wysłania do Rady państwa; — i czego nie chce — to jest niewysłania lub wysłania warunkowego; — stronnictwo to przedstawione przez posłów, którzy do żadnego klubu nie należą, i przekonania swego żadnej większości po za Sejmem nie „wydzierżawili“ — według wyrażenia *Kraju* — „którym stanowisko niezależne pozwala przemawiać wedle natchnień własnego sumienia“ — stronnictwo to może wziąść za godło niezawisłość Sejmu, a grupa posłów do tego stronnictwa należących nazwę posłów niezawisłych.

Nie ma w tem ani nieloiczności ani uzurpacyi, jak to *Kraj* utrzymuje. Przeciwnie; nieloicznością jest chcieć nawet pozornie pogodzić zawisłość klubisty z niezawisłością poselską. Uzurpacyą jest, wolę większości klubowej, która każdego członka klubu, czy on posłem lub nie, obowięzuje, w Sejmie przeprowadzać. Jest to bowiem właśnie stawiać pytanie, które niedawno *Gazeta Narodowa* postawiła: czy klub po nad Sejmem, czy Sejm po nad klubem?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 września.

(J) Szóste posiedzenie sejmowe. Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30. Na ławie rządowej p. Pauli. Sekretarz Zborowski odczytuje protokół, poczem Smolka zabiera głos celem sprostowania tego ustępu protokołu, który się tyczy rezultatu głosowania nad przekazaniem jego wniosku do komisyi konstytucyjnej. W protokóle bowiem nadmienionem jest, iż głosowało za przekazaniem 54, podczas gdy alegowane do protokółu sprawozdanie stenograficzne wykazuje 55 posłów. Oraz zapytuje Dr Smolka, czyliby nie należało policzyć i tych posłów, którzy poparli pisemny jego wniosek, jednak dla chwilowej nieobecności nie głosowali, do tych, którzy głosowali za odesłaniem wniosku do komisyi; w tym bowiem razie wypadałoby doliczyć głosy posłów Sapruki i księży Morgensterna i Stempka, które dołączywszy do liczby 55 uczynią razem 58 głosów a zatem bezwzględną większość.

Co do liczby głosujących „tak,“ a podanej według twierdzenia Smolki, mylnie oświadcza ks. marszałek, że polegał w tym wypadku na twierdzeniu sekretarzy, którzy zgodnie oświadczyli, że 54 posłów głosowało „tak.“ Co zaś do pytania Smolki względem posłów, którzy jego wniosek poparli, a dla nieobecności głosu nie oddali, to według praw i regulaminu głosów ich policzyć nie można, szczególnie gdy ciż posłowie byli na posiedzeniu obecnymi a tylko od głosowania tego uchylili się. W sprawie sprostowania protokułu przemawiają jeszcze Smolka (powtórnie), Krzeczunowicz i Wodzicki Ludwik. Na wniosek tego ostatniego polecono sekretarzom, sprawdzić ponownie poruszoną okoliczność a w razie, jeżeli rzeczywiście zaszła pomyłka, sprostowanie tejże w protokule zamieścić. Protokół przyjęto, zostawiono jednak na wniosek Hubickiego w zawieszeniu przyjęcie ustępu tyczącego się liczby głosujących za odesłaniem wniosku do komisyi.

Do komisyi językowej wybrano na głosujących 111 posłów: Adama hr. Potockiego (88 gł.), Kraińskiego (87 gł.), Smarzewskiego (81 gł.). Do komisyi konstytucyjnej wybrano przy ściślejszym wyborze między Kabatem, Czerkawskim, Smarzewskim i Chrzanowskim posłów Smarzewskiego i Kabatą. Komisya językowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym Ławrowskiego, zastępcą tegoż Krainskiego, sekretarzem Kowalskiego.

Następuje pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego:

1. Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na r. 1868. Sprawozdawca Kraiński. Odesłano na wniosek Czajkowskiego bez czytania do komisyi budżetowej.

2. Sprawozdanie względem pokrywania kosztów sanitarnych z powodu zarazy na bydło księgosuszem zwanej. Sprawozdawca Smolka. Przekazano na wniosek Grossa komisyi budżetowej.

3. Sprawozdanie względem przyzwolenia do uznania austryacko-węgierskiego szpitalu narodowego w Stambule jako zakładu publicznego. Sprawozdawca Smolka. Przekazano na wniosek Koczyńskiego komisyi administracyjnej.

4. Sprawozdanie do projektu ustawy względem zaniechania drogi krajowej Siwko-Halickiej. Sprawozdawca Gros. Odesłano na wniosek Koczyńskiego do komisyi administracyjnej.

5. Sprawozdanie z propozycyą uznania pewnych dróg jako krajowych. Sprawozdawca Gros. Odesłano na wniosek Gniewosza do komisyi administracyjnej.

Wolny wnosi, aby przekazano jego wniosek o zmianę wymiaru podatku spadkowego Wydziałowi krajowemu, jako komisyi *ad hoc.*

Gniewosz wnosi odesłanie tego wniosku do wybrać się mającej komisyi podatkowej z 7ciu członków, co, gdy Wolny oświadczył, że się nie zgadza, przyjęto. Do komisyi podatkowej wybrani posłowie: Krzeczunowicz, Szumańczowski, Weigel, ks. Stępek, Wężyk, Gross i ks. Krasicki.

Komisya konstytucyjna już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą ks. Jerzego Czartoryskiego, sekretarzem Stanisława hr. Tarnowskiego.

Aby pojedyńczym komisyom umożliwić załatwianie poruczonych im czynności naznaczył ks. marszałek jako dzień przyszłego posiedzenia sobotę.

Koniec posiedzenia o godzinie 1szej m. 30.

Dzisiejszy numer *Dziennika lwowskiego* został skonfiskowanym z powodu sprawozdania o wczorajszem posiedzeniu Sejmowem i pierwszych 3ch ustępów artykułu wstępnego, w którym bardzo silnie uderza na kastę szlachecką, która przechodząc nad wnioskiem Smolki do porządku dziennego, wystawiła sobie, jak powiada *Dziennik lwowski*, *testimonium paupertatis.*

Lwów 21 września.

(*N.*) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem było na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosków pp. Chrzanowskiego i Zyblikiewicza tyczących się rezolucyi sejmowej o zmianę ustaw zasadniczych, oraz wniosku p. Smolki o nie wysyłanie Delegacyi do Rady państwa. Wnioskodawcy ci mieli uzasadniać swoje wnioski.

Marszałek sejmowy, który na przeszłem posiedzeniu odroczył wybór komisyi konstytucyjnej z powodu, że wnioski, które do niej mają być odsyłane, nie były jeszcze wówczas odczytane i uzasadnione, chciał na dzisiejszem posiedzeniu znów odroczyć czytanie i uzasadnianie wniosków, dopóki komisya konstytucyjna nie będzie wybraną. Lecz większość Sejmu propozycyi marszałka nie przyjęła i porządek dzienny utrzymała.

Pierwszy z porządku przyszedł wniosek p. Zyblikiewicza, ktory brzmiał: „Wysoki Sejm uchwali: komisya z 9 członków wybrać się mająca zbada stan sprawy (co do uchwały sejmowej z 24 września) i przedłoży sejmowi odpowiednie wnioski.“ Nieobecny na posiedzeniu i we Lwowie wnioskodawca prosił telegramem marszałka sejmowego, aby wniosek jego odczytano tylko, a sekretarz sejmowy Stanisław Tarnowski wniósł w jego imieniu żądanie o odesłanie tego wniosku do komisyi konstytucyjnej wybrać się mającej. Żądaniu temu stało się zadosyć.

Następnie zabrał głos p. Leon Chrzanowski uzasadniając swój wniosek brzmiący jak następuje: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Zważywszy, że uchwała sejmowa na poprzedzającej sesyi w dniu 24 września r. z. powzięta a żądająca, aby krajowi naszemu przyznany był samorząd narodowy w zakresie odpowiednim jego potrzebom i odrębnym stosunkom, nie odniosła dotychczas pożądanego skutku, Sejm ponawia tę uchwałę w całości.“

Przedstawiał następnie wnioskodawca, że wniosek jest tak prosty, tak wyraźnie wskazany przez teraźniejsze położenie uchwały sejmowej z 24 września r. z., że nie potrzeba rozszerzać się nad jego uzasadnieniem. Uzasadnił go zaś w następujący sposób:

„Sejm zwołany w r. z., zebrał się po raz pierwszy wobec nowej konstytucyi wobec nowych ustaw zasadniczych uchwalonych w grudniu 1867 r. Sejm spełniając wówczas obowiązek wskazany mu tak ogólnem zadaniem reprezentacyi krajowej, jak również wyraźnym przepisem § 19 statutu krajowego, wypowiedział swoje zdanie o tej nowej konstytucyi, że nie odpowiada ona życzeniom i rzeczywistym potrzebom kraju naszego, ani warunkom rozwoju narodowego,“ zażądał „samorządu narodowego w zakresie odpowiednim tym potrzebom i odrębnym stosunkom“ i uchwalił wniosek do zmiany tych ustaw zasadniczych, o ile tyczą się kraju naszego.

„Uchwała ta, powzięta ogromną większością sejmujących, poparta przez kraj prawie cały, stoi

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYZKI.

Słychać, że Cesarzowa nie pojedzie już do Egiptu — a to dla tej prostej przyczyny, że nie przystoi dobrej żonie podróżować i bawić się, kiedy mąż chory.

Pokazuje się tedy, że to miał być jedynie spacer dla zabawy, a nie podróż w celu politycznym i cywilizacyjnym — w celu odzyskania grobu Świętego, jak głoszono.

Jedni mówią, że Cesarzowa nie bez żalu zrzekła się wycieczki do Suezu; inni twierdzą, że ją do tej podróży zniechęciło skąpstwo poddanych, którzy ustawicznie wyrzucali monarchini przeznaczone na drogę ośm milionów. Alfons Karr zgromił ziomków za to sknerstwo; dla przykładu, opowiedział zdarzenie prawdziwe zaszłe w Anglii za Elżbiety, o kupcu wełny, który nabywszy perłę za 20,000 funtów, utłukł takową w moździerzu, rozmięszał w winie i wypił za zdrowie *królowej-dziewicy* Wielkiej Brytanii.

Z powodu tej domniemanej dziesiątej krucyaty, Karr przypomniał również Francuzom, ile to poprzednie wyprawy krzyżowe Francyą kosztowały; zwrócił uwagę, że w porównaniu z tamtemi, ta będzie bardzo tania. W końcu wyrzucał nielogiczność ośmiu milionom, które wybrawszy dobrowolnie Ludwika Napoleona, teraz niechcą się złożyć po franku na drogę dla Cesarzowej.

Cóżkolwiekbądź, pojmujemy, iż trudno bez żalu zrzec się takiego widoku jak połączenie dwóch mórz rozłączonych dawniej niż pamięć ludzka sięga. Widok taki, to jedyna poezya, jedyny cud naszych czasów — a zarazem największa rzeczywistość. Dla potomków Cyda, to poemat — dla inżynierów tryumf — dla przemysłowców to złote żniwo — dla Włoch to ziszczenie snu o siedmiu krowach tłustych. Włochy najwięcej zyskają na przekopaniu międzymorza Suez.

Skoro skończą tunel pod *Mont Cenis*, skoro droga żelazna Paryż powiąże z Neapolem a Neapol z Tarentem — Włochy staną się środkiem handlowym rękodzielni Zachodu i konsumacyi Wschodu. Punkt najbliższy Suezu, czyli połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem, będzie Tarent. Towary przybywać będą wtedy do Aleksandryi, Konstantynopola i Odessy o połowę taniej niż drogą Marsylską. Tarent stanie się Brindem starożytnym i średniowieczną Wenecyą.

Tyle co do handlowej korzyści.

Korzyść podróżnych nie mniejsza. Przypuśćmy, że wyjadą z Paryża, żeby zwiedzić Konstantynopol, Jerozolimę lub Aleksandryę. Wielką liniją kolei żelaznej przybędą do Tarentu, mogąc zwiedzić po drodze Turyn, Medyolan, Florencyę, Rzym i Neapol. Jest więc dla nich oszczędność czasu i pieniędzy — nie licząc, że unikną co najmniej sto mil morskiej choroby, co także warto wciągnąć w rachunek.

Obejrzawszy się za siebie i przed siebie, widzimy trzy wielkie okresy handlowe Włoch: dwa z nich należą do przeszłości — trzeci do przyszłości.

Trzy te okresy tak się dzielą: *wielbłądy*, starożytność; *okręty*, wieki średnie; *wagony*, nowoczesność.

W starożytności, handel z Indyą, tą wielką karmicielką rodu ludzkiego, której symbolem pełne wymie — odbywał się za pomocą karawany. Karawany szły trzema drogami: wszystkie trzy, dochodziły do morza Śródziemnego. Pierwsza, która zamiast widzieć w Oceanie sposób przewozu widziała tylko zaporę — szła przez doliny Gangesu i Indusu — przebywała góry Parapamu — okrążała cesarstwo Partów; ciągnęła południowym brzegiem morza Kaspijskiego i niziną Kaukazu — a przez Kapadocyę Pontycką doszedłszy do Byzancyum, dzieliła się na dwie części, z których jedna szła przez Azyę Mniejszą do Efezu, a druga brzegiem Europy do Koryntu, wielkiego ogniska handlowego Grecyi. Druga karawana szła brzegiem zatoki Perskiej do Chaldei, w górę Tygrysu i Eufratu; zaopatrzała Persepolis, Babylonię, Seleucię, Palmirę, Niniwę — i dochodziła do Tyru, wielkiego składu Syryi.

Trzecia przebywała Arabię-Szczęśliwą; idąc brzegiem Czerwonego morza wyrzucała mimochodem towary w Tebach i Memfisie; okrążała brzeg Afrykański; bogaciła Cyrenę i Kartaginę — a wypocząwszy w Tangerze przekraczała cieśninę Herkulesa i znikała w Hiszpanii.

Wojny pomiędzy Trebizondą a Tyrem — Koryntem i Corcyrem — Rzymem i Kartaginą — to wojny handlowe; przyczyną ich monopol towarów indyjskich, który chciały sobie przywłaszczyć pewne miasta.

Kto chce mieć wyobrażenie, (czem był handel starożytny, niech rzuci okiem na XXVII rozdział Ezechiela, pod napisem *Lament nad miastem Tyr.*

W wiekach średnich, Italia zaledwie urodzona w wyżwspomnianej epoce — to jest czterysta lat przed Chrystusem — w wiekach średnich, mówię, Italia odziedziczyła spuściznę po starożytnych miastach, które wiek miejski przeżyły. Konstantynopol i Aleksandrya, strażnice Wschodu północnego i południowego, stają się składami, zkąd czerpią Genua, Piza, Florencya, Neapol, Amalfi i Wenecya — mianowicie Wenecya wywożąca na północ, do Czech, Węgier, Flandryi i Anglii. Czynniejsza od innych Wenecya, prześcignąwszy rywalki, w XIV wieku doszła do szczytu bogactw i potęgi. Miała osady na morzu Egejskiem, posiadła jeden okrąg Konstantynopola, czwartą część Morei, część Albanii; kazała sobie ustąpić Królestwo Cypru; miała przewagę polityczną w Italii, a w 1495 roku, prawie w chwili upadku, była duszą owej ligi, która zniweczyła podbój Karola VIII. Mówimy prawie *w chwili upadku*, gdyż w 1492 roku Kolumb odkrył nieznany świat, a Vasco de Gama w r. 1497 odnalazł świat zapomniany.

Wtedy karawany się zatrzymują: wynaleziono igłę magnesową — okręta zastąpiły wielbłądy.

Morze Indyjskie niesie korzenie, kość słoniową i jedwabne materye; Atlantyk niesie rodzime złoto z Mexyku i Peru. Inne miasta się rodzą lub zakwitają na wybrzeżach wielkiego morza, które z kolei pochłania życie miast morza Wewnętrznego, gdzie handel, czyli krew miast, ma przestać krążyć; zakwitają Kadyx i Kartagina w Hiszpanii; Lizbona i Oporto w Portugalii; Bordeaux i Hawr we Francyi; Haga i Amsterdam w Holandyi — nakoniec Londyn i Brystol w Anglii.

Dziś okręty spracowane, otrzymały skrócenie pracy: Przylądek dobréj Nadziei ustąpi miejsca Alexandryi. Podobnie jak okręta nastały po wielbłądach starożytności, wagony następują po okrętach. Przyjdzie czas kiedy będziemy jeździć z Brestu do Nankinu, to jest od Atlantyku do Morza Chińskiego, nie postawiwszy stopy na okręcie. Miasta nad-Atlantyckie zachowają i przekażą stałemu lądowi swój handel z Ameryką, z Szwecyą, Norwegią i Anglią — to jest z Północą i Zachodem; ale będą zmuszone odstąpić handel południowy i wschodni miastom Włoskim. Wtedy nastanie nowa era powodzenia dla Italii, powodzenia, którego jedyną współzawodnicą Marsylia.

Ażeby uczuć skutki zmiany, dość doczekać ukończenia drogi żelaznéj Tarentu i otwarcia Sueskiego przekopu.

Dobre, długie i szerokie drogi, nieznacznie z Paryża nas wywiodły ale nie oddaliły od niego: biegliśmy tylko za myślą Paryżanów rozstrzeloną teraz po świecie za przyjaciołmi, znajomemi, a mianowicie za interesami, z których już jedna wielka sieć uwiązana otacza glob. Uroczystość otwarcia Suezkiego kanału niemniéj zajmująca widoma i bliska dla Francuskiéj Stolicy jak kanał Saint-Martin lub ten kanał, który ma Paryż uczynić miastem portowem. Wszystko to jedne kapitały, jeden interes i jedno dzieło; odkąd odległości znikły, świat stał się jedną gospodą, jednym warsztatem, jedną wystawą powszechną.

Wedle starego wyrażenia, Paryż teraz nie w Paryżu. Kto nie wyjechał, poszedł na polowanie. Polowanie obecnie powszechną zabawą mieszczan — ale cóż kiedy nie ma kogo zabijać: zewsząd dolatują skargi na *wyludnienie* pól i lasów. Rok był jednak przychylny mnożeniu zwierząt, a zwierzyny nie ma? Jakto wytłomaczyć? Mniemaćby można, że

dotychczas nieodrzucona i niezałatwiona, istnieje faktycznie nietylko wobec nas ale wobec całego państwa. Nie zaprzeczam bynajmniej, że sejm ma prawo ją zmienić; ale spodziewam się, że pozostanie konsenkwentnym i loicznym i nie będzie zmieniał uchwały, którą przed dwunastą miesiącami sam jednomyślnie prawie powziął.

„Wprawdzie uchwała ta sejmowa spadła, co do formalnego traktowania, z porządku dziennego obrad Rady państwa wskutek *zamknięcia* sesyi tejże Rady. *Z tego to także powodu należy ją ponowić*; a Sejm, jeżeli chce być konsekwentnym i loicznym, ponowi ją bez zmiany, *niezapuszczając się w roztrząsania jej merytoryczne*, nie będzie krytykować swojej uchwały jeszcze niezałatwionej, ale *zastanowi się tylko nad formą ponowienia jej w całości* i skutecznego jej poparcia.

„Konsenkwentność i loiczność są wielką siłą jak we wszystkich sprawach, tak i w polityce. Wytrwanie konsenkwentne na raz obranej drodze, przy raz powziętej uchwale i programie, jest daleko skuteczniejsze i łatwiej do celu doprowadzić może, niż przerzucanie się się co raz to na nową drogę, nieustanne poprawianie i zmienianie uchwał i programów.

„Mówią wprawdzie: położenie się zmieniło. Lecz przecież żadna nowa konstytucya nie została ogłoszoną w Austryi po uchwaleniu w r. z. przez Sejm wniosku o zmianę konstytucyi grudniowej. Konstytucya ta tj. to, czego się tyczy uchwała sejmowa z 24 września r. z., nie zmieniła się bynajmniej. Sejm przeto powinien obstawać przy swojej uchwale i ponowić ją bez zmiany, jeżeli sam sobie nie zechce zaprzeczać. Jeżeli zmieniły się tylko okoliczności, wśród których dzisiaj uchwała sejmowa istnieje, mog one wpływać jedynie na formę ponowienia uchwały; a sejm nie wdając się w merytoryczny rozbiór, a tem mniej w zmianę swej uchwały, powinien tylko przyjąć najodpowiedniejszą teraźniejszym stosunkom formę ponowienia i poparci uchwały. Nie jest tu dzisiaj czas formę tę wskazywać.

„Takie są główne motywa wniosku — mówił dalej wnioskodawca — główne powody jego przedłożenia. Lecz teraz przybył jeszcze nowy powód silnie za wnioskiem przemawiający. Jeżeli uznano potrzebę poruszenia już dzisiaj sprawy uchwały z 24 września r. z., w której sejm wyraził żądania i potrzeby kraju, to przecież poruszono sprawę tę nie dla tego, aby okazać wątpliwość, czy Sejm obstaje czy nie obstaje przy swojej uchwale, przeciwnie, mniemam, że poruszono tę sprawę, aby objawić, że Sejm stoi wytrwale przy tem co uchwalił. Tymczasem, jeżeli odesłano do komisyi wniosek nakazujący badać na nowo stan sprawy, a przeto nasuwający mimowolnie przypuszczenie, że Sejm zamierza uchwałę swą zmienić, a gdyby obok tego nie był postawiony, nie był przekazany komisyi mój wniosek o ponowienie zeszłorocznej uchwały w całości — w takim razie zrodzićby się musiała wątpliwość, czy Sejm obstaje przy swojej uchwale o zmianę ustaw zasadniczych, o ile tyczą się naszego kraju. Właśnie wniosek mój i moich towarzyszy starał się z góry tę wątpliwość usunąć; a to jest nowy powód jego postawienia.

„Lecz jest jeszcze jeden powód. Wniosek poprzednio odczytany i do komisyi odesłany, nakazujący badać całą sprawę powtórnie, doprowadzić może w najlepszym razie po tem powtórnem badaniu do ponowienia zeszłorocznej uchwały. Czyż więc mamy tak wiele czasu, a tak mało ważnych i pilnych spraw krajowych, abyśmy część krótkiej sesyi sejmowej zajmowali ponownem roztrząsaniem merytorycznem rzeczy już roztrząśniętej i uchwalonej, gdy wiemy z góry, że najlepszym według jednych, a koniecznym według mnie rezultatem tej dyskusyi i tego roztrząsania, będzie ponowienie uchwały w całości.

„Spodziewać się należy, że Sejm zważając na wszystkie te powody, pragnąc dać dzisiaj poznać, że stoi przy uchwale, w której wyraził żądania i potrzeby kraju, i chcąc ją tylko w najstosowniejszej formie ponowić, w całości i skutecznie poprzeć, przekaże mój wniosek komisyi konstytucyjnej.“

Po takiem uzasadnieniu wniosku przez posła Chrzanowskiego, Sejm przeważną większością przekazał go istotnie komisyi konstytucyjnej. Przeciw odesłaniu tego wniosku do komisyi głosowała cała partya świętojurska i kilku zwolenników drogi przez posła Smolkę poponowanej.

Następnie kilku tylko słowami uzasadniał poseł Smolka swój wniosek nieobsyłania Rady państwa, oświadczając, że obszerniej będzie go motywował, gdy przyjdzie jego wniosek pod merytoryczny rozbiór, a upraszał tylko sejmu, aby wniosek ten przekazał komisyi konstytucyjnej do zbadania i roztrząśnienia.

Gdy marszałek sejmowy poddał pod uchwałę sejmu odesłanie wniosku Smolki do komisyi, nie powstała większość za tem; lecz gdy głosowanie przez powstanie było wątpliwem, przystąpiono do imiennego głosowania, w którego rezultacie 57 głosów przeciw 54 oświadczyło się za *nieodesłaniem* wniosku p. Smolki do komisyi.

Dodać tu winienem, *że wielu głosujących za odesłaniem wniosku posła Smolki do komisyi nie zgadza się bynajmniej z treścią tego wniosku* i jawnie wypowiadało i wypowiada, że konicznem jest dla dobra kraju bezwarunkowe obesłanie Rady państwa. Lecz nie uważali oni za stosowne, aby nie odsyłać całkiem wniosku Smolki do komisyi, gdzie odrzucenie go nie ulegało żadnej wątpliwości, a tymczasem nieodesłany do komisyi, będzie wnoszony w pełnej Izbie jako poprawka, a traktowanie jego w ten sposób daleko więcej czasu zajmie. Nadto ci przeciwnicy wniosku Smolki głosujący za odesłaniem go do komisyi mieli i to na względzie, że nie przekazanie tego wniosku komisyi wzmocnić może koalicyę między stronnictwem świętojurskiem, znaczną liczbą posłów włościańskich i partyą Smolki. Albowiem widoczną jest dzisiaj rzeczą, że partya świętojurska i wielu posłów włościańskich mają na celu *spowodować bezpośrednie wybory do Rady państwa*. Pod tym względem mówią, słusznie czy niesłusznie, że prowadzi się propaganda między włościanami, która aż do sfer wiedeńskich sięga. Otóż przy takim stanie rzeczy nie należało może dopuszczać do rozdraźnienia, jakiemu partya Smolki oddać się może, w skutek nie odesłania wniosku jego do komisyi konstytucyjnej.

Lwów 21 września.

(R. O.) Wypadek ciekawy, chociaż niezupełnie nieprzewidziany, odróżnił posiedzenie dzisiejsze od wszystkich w naszym sejmie zapamiętanych. Na porządku dziennym było pierwsze czytanie trzech wniosków, mających związek ze sprawą rezolucyi i obesłania Rady państwa. Wniosek p. Zyblikiewicza w nieobecności wnioskodawcy, bez przemówienia i poparcia odesłanym został do komisyi konstytucyjnej. Wniosek p. Chrzanowskiego, poparty krótką ale znaczącą przemową wnioskodawcy poszedł do tejże komisyi. Przyszła kolej na wniosek Smolki.

Od dni kilku chodziły w kołach sejmowych pogłoski, że posłowie ruscy postanowili głosować za wnioskiem Smolski, a przynajmniej za odesłaniem jego do komisyi. Niektórzy posłowie włościańscy dawali się z tem słyszeć naiwnie, że bezpośrednie wybory byłyby rzeczą bardzo dobrą, bo otworzyłyby im wiele miejsc w tym raju, gdzie codzień spada z nieba dziesięć papierków.

Nie przywięzując zbyt wiele wagi do tej agitacyi, postanowiła przecież znaczna część większości mieć ją na oku, i w razie potrzeby wniosek nieobesłania Rady państwa obalić z góry, nie odsyłając go do komisyi.

Istotnie, gdy marszałek zapytał, czy Izba chce odesłać wniosek p. Smolki do komisyi, powstali za wnioskiem wszyscy posłowie ruscy, pewna część włościan, a z drugiej strony tylu przynajmniej, że większość była zupełnie wątpliwą.

P. Leszek Borkowski zażądał imiennego głosowania. Wtedy wszystkie głosy ruskie, jak jeden padły za wnioskiem Smolki, poparly je niektóre głosy włościańskie, stronnicy Smolki i ci z większości, którzy bądź z grzeczności bądź z innych powodów nie chcieli doraźnego upadku tego wniosku, dopełnili liczby, tak, że trzema ledwo głosami wniosek ten odrzucono.

Sytuacya zupełnie nowa i zabawna: Większość polska broniąca z biedą, ale przecież skutecznie, konstytucyjnej zasady wysłania do Rady państwa przeciw wierno-konstytucyjnym Rusinom! Tego jeszcze nie bywało, to zupełna rewolucya? Nie, to nie rewolucya, to tylko konspiracya, o którą słusznie lub niesłusznie głos publiczny oskarża ministra Giskrę. Sądzą tu, może mylnie, że w wyborach bezpośrednich widząc jedyny sposób utrzymania się przy władzy, ten mąż stanu rad widziałby jakiś arcy-opozycyjny krok galicyjskiego sejmu, który następnie dałby się użyć jako pretekst. Podejrzliwa i jak zawsze złośliwa publiczność wierzy w intrygę przeciw istniejącej konstytucyi, i cieszy się, że się kombinacya nie udała, że ministeryum, które tak chętnie wojowało w Radzie państwa wierno-konstytucyjnością Rusinów i włościan w Galicyi, jeżeli jeszcze tą bronią wojować zechce, to po dzisiejszem głosowaniu przeciwnicy jego przynajmniej nie zostaną bez odpowiedzi.

Słychać, że hr. Leszek Borkowski chce postawić wniosek Smolki w formie odmiennej, że Smolka sam wystąpi z szeregiem poprawek przy przyszłym wniosku komisyi. Rusini konsekwentnie będą za jednym i drugim głosować. Dla większości przestroga to, z której korzystać należy, przestroga że są usiłowania połączone, wymierzone na to, by doprowadzić sejm do takiej uchwały, którąby rozwiązanie jego ułatwiła. Ztąd wniosek prosty, że ułatwienia takiego dać Sejm nie powinien.

Źle się stało jednak, że Rusini głosując w ten sposób podali się w podejrzenie, że chcą rozbicia sejmu. Że za wnioskiem Smolki nie są w gruncie, o tem wątpić nikt nie może: każdy więc przypuszczać musi, a przynajmniej może, że celem ich było rozbicie sejmu, a przynajmniej zgotowanie mu wielkich trudności, i to w chwili kiedy sami mówią, że szukają porozumienia! Głosowanie to zrobiło złe wrażenie w Izbie; życzyć należy, żeby się nie odbiło w komisyi.

Komisya ta wybrana na dzisiejszem posiedzeniu składa się z czterech przewodników frakcyi ruskiej: Ławrowskiego, Kowalskiego, księży Pawlikowa i Naumowicza i z pp. Czartoryskiego Jerzego, Czerkawskiego, Potockiego, Smarzewskiego i Krainskiego. Trzej ostatni wybrani dopiero przy ściślejszym wyborze.

Komisya konstytucyjna jeszcze niezupełnie wybrana; dwóch członków przy ściślejszym wyborze wyjdzie dopiero jutro. Wybrani siedmiu są: Grocholski, Wodzicki Henryk, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Czartoryski Jerzy, Tarnowski Stanisław i Ławrowski.

Komisyą propinacyjną, także dziś wybraną, składają: ks. Sanguszko, p. Koczyndyk, Badeni, Wodzicki Ludwik, Haller, Hubicki, Krzeczunowicz, Kamiński i Stuglik.

Wiedeń 21 września.

⌗ Fundacya ajak ją tutaj zowią, bank oficerski — ustanowiona przez Arcyks. Albrechta dla oficerów potrzebujących zapomogi, uważaną jest tu bardziej za demonstracyę przeciw ministerium wojny państwa, aniżeli za sam dowód przychylności dla armii. Powodu téj fundacyi szukaćby należało w zupełnie innych okolicznościach. Przypomnicie sobie, że Arcyksięciu robiono zarzut, że pobiera obok płacy marszałka znaczne dyety jako inspektor armii. Aby odeprzeć ten zarzut, ukazała się urzędowa notka, która nadmieniła, że Arcyksiążę całą płacę swoją przeznacza na wsparcie oficerów, i tylko na korzyść oficerów korzysta z należnych sobie z kasy wojskowej dochodów. Aby zaś jeszcze dobitniej udowodnić swoją troskliwość o dobro armii i swoją bezinteresowność, utworzył Arcyksiążę oficerską kasę wsparcia i przeznaczył na nią 110,000 złr. jako kapitał zakładowy. Zadziwiać jednak musi, że zarząd tą fundacyą nie został powierzony ministerstwu wojny, lecz wielki marszałek dworu naznaczony jest kuratorem. Z tego wnoszą tutaj, że stosunki między ministerstwem wojny a inspektoratem wojska nie są bardzo przyjacielskie, i że może prawdziwemi są pogłoski o usiłowaniach pewnego stronnictwa u dworu i w armii, aby utworzyć odpowiedzialne ministerium wojny, gdyż nie są tam zadowoleni ze stanowiska zupełnéj niezawisłości ministra wojny.

Prezes Izby niższéj p. Kaiserfeld, najbliższy przyjaciel ministerstwa, czuł się spowodowanym do powiedzenia mówki obiadowej o konstytucyi. Wprawdzie było to tylko w Radkersburgu, a przeto między swoimi, ale niemniéj szło o to, aby o niej wiedziała cała Austrya a nawet i cała Europa i dla tego zrobiono z tej mówki wielką rzecz, rozgłaszając ją jako manifest. Prawda, że mowa to nie zwyczajna, bo przyniosła dowód, jak piastując najwyższą godność parlamentarną, można przecież zdradzać nieznajomość stosunków austryackich. P. Kaiserfeld stanął na polu konstytucyjnem i z niego wychodząc oświadczył, że nie można ani na włos odstąpić od brzmienia konstytucyi, gdyż konstytucya jest jedyną podstawą siły niemieckości w Austryi a bez niéj niebyłoby dla Niemców w Austryi żadnego ogniska. W tych słowach leży wyznanie, że konstytucya zrobioną była tylko na korzyść Niemców i że tylko ta konstytucya daje Niemcom przewagę w Cislitawii. Z tej konstytucyi wypływa, zdaniem Prezesa Izby, siła Niemców, i nią należy walczyć przeciw żywiołom negacyi, jakie się objawiają w dążeniach Słowian do autonomii. Piękne to zaiste zadanie partyi konstytucyjnej w Austryi: walka Niemców ze Słowianami! Ale na szczęście, p. Kaiserfeld nazbyt jest ministeryalnym, aby nie miał jutro powiedzieć innej mówki, skoro ministerium tego od niego zażąda i aby się nie wyparł wczorajszych słów swoich. Smutna to rzecz, jak ludzie się zmieniają. Wszakże nim został prezesem Izby, był najgorliwszym obrońcą autonomii, a dopiero za wyparcie się zasad swoich otrzymał jako nagrodę, krzesło prezesa.

Wiedeń 21 września.

— r. Ostatniemi czasy mówiono znów wiele o Soborze i o stosunkach do niego różnych rządów. W Paryżu oświadczają półurzędownie, że rząd tulieryjski nie wyśle swojego delegata na Sobór. Coś podobnego słychać z Berlina, Monachium a nawet z Berna. Tutaj chciano utrzymać się początkowo na stanowisku neutralnem, jak to już dano poznać w różnych okolicznościach, a mianowicie odpowiawiadając na okólnik księcia Hohenlohe ministra bawarskiego. Teraz jednak rodzą się pewne wątpliwości pod względem bezwarunkowego trzymania się na boku, osobliwie zaś ze strony węgierskiej. Wiadomo, że korona węgierska posiada pewne przywileje, których starannie w Węgrzech przestrzegają z dawien dawna, i które wysoko sobie za Litawą cenią. Rząd zaś węgierski wcale się nie lęka, aby go posądzano o ultramontanizm i o brak liberalizmu, dla tego, że nie chce zrywać żadnych węzłów łączących koronę S. Szczepana z Rzymem, jakkolwiek wielka liczba Węgrów wyznaje religię reformowaną. W obronie tych praw i przywilejów a oraz powagi korony S. Szczepana myślą, w Peszcie o wysłaniu delegata królewskiego na Sobór, a przynajmniej o upoważnienie jednego z prałatów węgierskich jadących do Rzymu, aby tam reprezentował koronę. Lubo sprawa ta tyczy się tylko Węgier, wszelako reprezentacya dyplomatyczna musi się tu zetknąć ze sprawą kościelną, tak, iż teologiczno-polityczne stanowisko musi przyjąć rząd austryacki, skoro na zewnątrz łącznie z Węgrami tworzy jedną monarchię. Hr. Beust w nocie swojej do ks. Hohenlohe mówił pięknie o „wolnym kościele w wolnem państwie“, ale nie miał tu na myśli Węgier, lecz samą tylko Cislitawię. Mogłoby się przeto zdarzyć, że wyśle teraz inną notę wprost tamtej przeciwną, a mogącą niby posłużyć do tamtej uzupełnienia.

Głoszą tu znów o zmianach dyplomatycznych, mających cechować zwrot w stosunkach prusko-austryackich. I tak, bar. Werther iść ma na poselstwo do Paryża, opróżnione nie dopiero od śmierci hr. Goltza, lecz odkąd tenże mocniej zachorował. Ktoby go zastąpił w Wiedniu — niewiadomo, wyszukują bowiem na ten urząd kogoś, coby był mile widziany, a o takiego nie łatwo, zwłaszcza, że bardzo zręcznego dyplomaty wymaga posada w Wiedniu. Książę Reuss, którego na tę posadę naznaczają, nie jest wprawdzie niemiłym, bo jest przynajmniej obojętnym, a każdy następca Werthera będzie milszym od niego, z nim bowiem łączą się zawsze wspomnienia r. 1866 i jego knowania w Węgrzech podczas koronacyi. Rząd tutejszy musiałby również zmienić posła swego w Berlinie, aby chociaż przez grzeczność odwzajemnić się. Niemniej mówią, że hr. Chotek obejmie poselstwo austryackie w Petersburgu, chcianoby bowiem polepszyć nieco stosunki z Rosyą. Zdawałoby się, że wycieczka kanclerza do Baden i Ouchy miała pewien cel polityczny i łączą ją tutaj z pomienionemi zmianami dyplomatycznemi.

Co się zaś tyczy materyalnej treści tak zwanego pojednania z Prusami, ogranicza się takowe na teraz na okazywaniu większej oziębłości dla dworu hanowerskiego i na uznaniu pokoju prażskiego nie tylko co do formy, lecz i co do ducha, a w następstwie, zajścia w południowych Niemczech mają zostawić Austryę zupełnie obojętną. Co Prusy w zamian dadzą Austryi, to należy do nieznanych wielkości algebraicznych.

Peszt 16 września.

(W.) Zmiany ministeryalne bez wszelkiego przesilenia ministeryalnego — oto treść sytuacyi chwili obecnej w Węgrzech. Na raz jeden zapowiadają dzienniki trzy złożenia tek ministeryalnych i utworzenie jednego nowego departamentu ministeryalnego. Złożyć mają teki bar. Wenckheim Bela tekę spraw wewnętrznych, hr. Miko Henryk tekę komunikacyi, hr. Andrasy tekę obrony krajowej. Oprócz tego z ministeryum handlu, przemysłu i rolnictwa, rolnictwo ma zostać wydzielone i stanowić samodzielną gałęź administracyi.

Naturalnie, że samo prawdopodobieństwo tylu zmian na raz jeden musi żywo zajmować umysły, a w prasie, która pod niebytność sejmu i przewódzców reprezentuje samodzielnie wpływy i widoki stronnictw, sprawiać wiele hałasu. W rzeczywistości, rozmiar i znaczenie zmian zapowiadanych redukują się wielce.

Najprzód hr. Andrasy góruje bezwzględnie nad pozycyą wewnętrzną, pomimo klęski, jaką otrzymał w tym roku system delegacyjny (podług pojęć tutejszych), pomimo agitacyj reakcyjnych w Pograniczu, pomimo reform radykalnych rozpoczętych a nieprzeprowadzonych. Węgry odbudowujące się na nowych podstawach znalazły w nim człowieka, jakiego właśnie potrzebowały i dla tego jest ten mąż stanu stale panem sytuacyi w kraju, a przez to samo silnym czynnikiem na zewnątrz. Gdy przed wyborami do obecnego sejmu agitowała się kwestya fuzyi stronnictw, na czele wszystkich prawie kombinacyj ministeryalnych opozycyjnych spotkać można było nazwisko hr. Andrasego, spotkać go można nawet i wsród list opozycyjnych czystej wody. Dziś nie ma i mowy o zlaniu się stronnictw, nie może być także na seryo mówione o zyskaniu przez lewicę większości w Sejmie, nie ma więc śladu przesilenia gabinetowego. Dość zaś przeczytać dzisiejszy artykuł wstępny opozycyjnego *quand-même N. fr. Lloyda*, aby się przekonać, jak dalece prezes gabinetu uważany jest za fundament budowy rządowej. Pomieniony dziennik wystąpił z celem udzielenia nagany prezesowi gabinetu i oświadcza, że jedyna tylko zmiana ministeryalna wszystko złe naprawić może, to jest ta, która przewróci dzisiejszy system, w istocie zaś nagana jego jest raczej pochwałą, a gabinet nowego systemu, po myśli dziennika, nazwany jest jeszcze gabinetem Andràsy. W takim stanie rzeczy, zmianom możliwym, pomimo szumu i hałasu, brak nawet znaczenia politycznego w szerszem pojmowaniu słowa.

Zmiany te dziś tak głośno dyskutowane, nie są także żadną nowością dla tutejszego świata politycznego, a nie są i w obecnej chwili niczem jeszcze pewnem w takiej rozciągłości, w jakiej jest o nich mówione. Gdy tworzono gabinet, wypadało mieć na uwadze zbyt rozliczne względy, aby gabinet mógł być poczytywany za długotrwały w swym pierwszem składzie. Wypadało odpowiedzieć wymaganiom stronictwa większości, wypadało obudzić ufność opinii publicznej do dzieła Ugody, wypadało niezrażać Wiednia, dla którego była zgrozą sama osoba prezesa, że tylko najgłówniejsze przypomniemy względy. Że w takich warunkach złożony gabinet przetrwał w całości prawie lat trzy, wypada to przypisać poświęceniu patryotycznemu członków jego i stosunkom poufniejszej natury pomiędzy nimi. Ciężka słabość barona Wenckheima, który bez wątpienia ze wszystkich obecnych członków najmniej miał ambicyi zostania ministrem, a najwięcej potrzebował poświęcenia, aby na pozycyi wytrzymać, kładzie koniec familijnemu, że tak powiemy pożyciu gabinetu i przypomina zarazem, że czas zaopatrzyć go w siły dostateczne dla wypełnienia zadania, jakie ma przed sobą. Tyle też tylko istoty rzeczy w głoszonych zmianach i tyle tylko w nich pewnego, że baron Wenckheim podał się do dymisyi.

Długie rozprawy publiczne nad kwalifikacyami ministrów *in petto* prowadzone bez gorączkowości towarzyszącej zwykle właściwym przesileniom ministeryalnym mogą mieć dobrą stronę, że wykażą najwłaściwszych kandydatów dla wzmocnienia gabinetu. Do dziś nie zawierają one w sobie nic a nic pewnego, nawet co do następcy bar. Wenckheima, którego posada w każdym wypadku obsadzoną zostanie jeszcze przed otwarciem Sejmu.

Nie widzę potrzeby pomnażać szeregu nazwisk kandydatów ministeryalnych na bliższy lub odleglejszy wypadek, podawany przez dzienniki, temi, które są wymieniane w kołach politycznych tutejszych. Jedno tylko wspomnę, p. Augusta Treforta, dla tego, że pomimo niewymienienia go w prasie, jest p. Trefort jednym z najprawdopodobniejszych kandydatów, gdy przyjdzie na seryo do utworzenia oddzielnego ministeryum rolnictwa. Z przyjemnością także zapisać przychodzi powszechne oburzenie prasy tutejszej na samą pogłoskę, że baron Majthenyi, jeden z tych odstępców, którzy w r. 1849 podawali do cara petycyę o interwencyę, może mieć szanse zostania ministrem.

Z powodu możliwych nominacyj wytoczyła się tu bardzo dziwna kwestya, mianowicie stosunków socyalnych przyszłego nominata. Opinia publiczna życzyłaby sobie, aby oddano świadectwo panowaniu i na Węgrzech demokratycznych przekonań przez mianowanie ministra z nazwiskiem niebrzmiącem arystokratycznie. Jeżeli jest prawdą, jak powiadają, że hr. Andrásy, o którego trzeźwym liberalnym poglądzie w podobnych materyach nikt nie powątpiewa, nie ma uwzględniać wcale tego wołania opinii, sądzę, że pochodzi to raczej z jakiejś przezorności politycznej, trafnej lub mylnej, aniżeli z rachowania się z przesądami w przeciwnym kierunku, za jakie mu to tutaj poczytują. Przesądy te w dzisiejszych Węgrzech są już tak słabe, że z pewnością nie potrafiłyby wyrządzić krzywdy najbardziej zdemokratyzowanemu gabinetowi.

Ważniejszą daleko kwestyą, a najbardziej bezpośrednio związaną z nominacyą nowego ministra, jest kwestya reform postawionych jako program, mianowicie zaś kwestya reformy komitatów. Kwestya ta najżywotniejsza i najdrażliwsza w Węgrzech, stoi na najbliższym porządku dziennym, a jednak dymisya w takiej chwili ministra spraw wewnętrznych, jest czemś dziwnem, poddającym w wątpliwość samą reformę. Zapewniają mnie wszakże z najwiarygodniejszych źródeł, że postanowienie rządu przeprowadzenia natychmiastowego reformy komitatowej, jest niewzruszone, i że projekt nowych urządzeń administracyjnych leży w zupełności gotowy, a ojcem jego istotnym jest p. Horváth.

Przyznać trzeba, że ta gotowość projektu jest znowu ze swej strony nie małą przeszkodą w znalezieniu nowego ministra spraw wewnętrznych, któryby musiał projekt nie swój przedstawić Sejmowi, i bronić go, gdy będzie szarpany przez pełną zdolności parlamentarnych lewicę. Ten to wzgląd czyni prawdopodobniejszą nominacyę p. Szlaxy Józefa, podsekretarza stanu, głównego współpracownika projektu i człowieka zrosłego duchem

---

zające i kuropatwy nauczyły się unikać strzelców gdyby nie mnóstwo zwierzyny na targu. Tam znajdujemy czego brak w polu. Kryjome wybijanie zwierzyny, tak zwany *braconage* we Francyi takie przybrał rozmiary, że grozi zagładą polowaniu. Polowanie jest namiętnością, a *braconier* rzemiosłem. Tem samem jedno skazane na śmierć, a drugie na trwanie w naszych czasach. Strzelec zedrze buty i wróci z niczem — a *braconier* jak zastawi na przesmyku kilkaset sideł, pewny zysk znajdzie w zamian zakazanéj pracy.

Rzecz wiadoma, że *braconiery* tworzą we Francyi bandę uorganizowaną, karną i wspierającą się wzajem. Banda ma kasę wspólnéj pomocy, kasę zapomogi na starość i zabezpieczeń przeciwko przypadkom. Skoro który z członków dostanie się do więzienia, Towarzystwo przychodzi w pomoc jego żonie i dzieciom; przyjść może, bo jest bogate: nieprzebraną jego kopalnią paryscy kupcy zwierzyny. Ma dowódzców, żołnierzy, składy, arsenały — nawet swoich zbójców. Pod tytułem *Les mystères des bois* paryzka *Pressa* dramatycznie opisuje tajemnice francuskich lasów. Pan Sclafer wydał tom pod tytułem *la Chasse et le Paysan*, w którym takze ciekawe szczegóły, mianowicie w rozdziale: *Quelles sont les vraies causes de la diminution du gibier?*

Do wyżwspomnionéj przyczyny wyłapywania tajemnego zwierzyny, autor dodaje inne: staranniejszą niż dawniéj uprawę roli, wycięcie lasów, wykarczowanie krzaków, wyrwanie wrzosów, udoskonalenie palnéj broni, kolej żelazną która dozwala strzelcom przenosić się gromadami w dalekie knieje. Nad to wszystko największą plagą zwierzyny, kot, — a jak wiadomo, nigdzie więcej kotów jak we Francyi, gdzie to zwierzę ma nieomal godność domowego boga.

Owoż, kot nie jest tylko, jak inne drapieżne zwierzęta, konsumentem tego lub owego gatunku — jestto *exterminator* powszechny. W domu myszy i szczury wydusi co do jednego; w lesie każde żyjątko zgładzi. Wilk, lis, pies, chwyta żyjątko wszelakie, ale nie kasuje rodzaju. Zostają króliki, zające, kuropatwy po lisie z najlepszym węchem; kuna zjada kury i kaczki — ale nie wszystkie. Kot wyniszcza gruntownie — i cudownie jest obdarzony do tego dzieła. Widzi w nocy — niesłychać jego chodu — ma skok tygrysa a szpony jastrzębia. Cierpliwy, umie czatować — na drzewo wchodzi podczas śpiewu słowika i upojonego pieśnią dusi. . .

W kwietniu, kiedy powracają jaskółki i zmęczone długą podróżą rządkiem na krokwiach w stodole siędą, koty zjadają je setkami: klepiska zasypane końcami czarnych skrzydeł.

Bywa często, że jeżeli francuski wieśniak zastawiwszy w winnicy sidła na ortolany albo na inne ptastwo, nie pospieszy zebrać zdobyczy, kot go wyręcza tak gruntownie, że zostaje tylko pierze. Co noc gołębnik jakiś jest teatrem krwawego dramatu — i zawsze kot niewinną krew przelewa: kuny i lisy nie docisną się przed nim. Kot ma nad nimi tę wyższość, że wojuje u siebie. Inne drapieżniki muszą czuwać, jak najezdzcy, nad swojem własnem bezpieczeństwem. Kot, jako urzędowy wróg szczurów a przyjaciel ludzi, może swobodnie gonić zwierzynę.

Wynieś kota w worku do innego mieszkania; kot zaraz wraca do dawnego domu, nie wędząc śladu, jak pies — ale patrząc w górę. Wyraźnie, przebił wzrokiem płótno, jak przebija ciemności nocy. Gniazda ptasie lepiej jeszcze wykrywa jak dom swojego pana i od kwietnia do lipca wyłącznie zwierzyną żyje.

Bez przesady można liczyć najmniej dziesięć milionów domów wiejskich we Francyi. W każdym jest przynajmniej jeden kot, a często dwa i trzy. Weźmy w przecięciu jednego i przypuśmy, że był tak wstrzemięźliwy, iż w ciągu roku zjadł tylko jednego małego królika, jednego zajączka i jedną kuropatwę. W takim razie, będziemy mieli jeszcze trzydzieści milionów sztuk zwierzyny ujętych konsumacyi i reprodukcyi.

Pies także więcej niż dawniej szkodzi zwierzynie. Psiarnie szlachty, która niegdyś sama miała prawo polowania, były zamknięte, kiedy nie polowano. Dawne rozkazy królewskie zawsze od tych słów się zaczynały: „nie zostawiać psów na wolności — nie wypuszczać ich bez kagańca“ itd. Więc żeby zadość uczynić rozporządzeniu, trzymano do obrony domu brytany kulawe, którym zaraz po urodzeniu skrócano jedną łapę.

Psy także skorzystały z rewolucyi 1789 r., już nie są skazane na kulawy żywot w około domu. Słuszna, że im już łap nie ucinają, ale nie słuszna, że pozwalają psom polować *na swoją rękę*. Prócz *brakonierów* ludzi, są ich dwa rodzaje czworonożne: kot i pies. Przy takiej konkurencyi, cóż dziwnego, że strzelec rzadko zwierzyne spotyka?

— Profesor Perrens wydał zajmującą książkę pod tytułem *Les Mariages espagnols* za Henryka IV i regencyi Maryi Medycejskiej. Autor dowodzi dokumentnie, że już wtedy małżeństwa pomiędzy domami panującemi w niczem się nie przyczyniały do pomyślności narodów, ale przeciwnie, częstokroć były powodem ich upadku.

W początku XVIII wieku osłabiona Hiszpania szukała w koło siebie podpory — chciała przez dyplomatyczne małżeństwa krępować francuską politykę; ale ta wywikłała się na czas: Richelieu za nic miał węzły rodzinne panujących. Henryk IV przed śmiercią odgadł sidła, które Hiszpania zastawiła; Marya Medycejska w nie wpadła nieoględnie — Richelieu wyrwał z nich Francyę energiczną polityką. Wydanie Anny Austryaczki za Ludwika XIII zrujnowało Hiszpanię. Małżeństwo to, zamiast zacieśnić węzły pomiędzy dwoma mocarstwami katolickiemi, poróżniło je z sobą i spowodowało upadek jednego; za panowania we Francyi królewny hiszpańskiej, wielki Kondusz, zwycięzca pod Rocroi, zadał cios śmiertelny potędze Hiszpanii.

Za to, iż marzyła o opanowaniu świata, że chciała w nim zdusić niepodległość narodową, Hiszpania w lat kilka ze zbytku siły wpadła w zbytek niemocy. Nie można bezkarnie gwałcić najsilniejszych instynktów ducha ludzkiego. Wszystkich kwestyj nie rozwięzuje silna wola ich rozwiązania i niecofanie się przed żadnym środkiem dojścia do zamierzonego celu. Filip II chciał wykorzenić protestantyzm, chciał we Flandryi mieć samych katolików, chciał zgnębić Anglię — a zrobił to tylko postępując tą drogą, że zabił Hiszpanię. Podczas kiedy jego niezręczni spadkobiercy obejmowali wyczerpane państwo, Niderlandy zdobywały swoją niepodległość, ptotestanci otrzymali prawo obywatelstwa we Francyi, a na morzu flagę hiszpańską zastąpili angielką. Tak wykonała się sprawiedliwość: wszystko co Hiszpania nabyła chwilowo gwałtem, musiała wnet odpokutować porównaniem swego upadku z powodzeniem swoich współzawodników. Taki jest sens moralny książki profesora Perrens o *Hiszpańskich małżeństwach*.

— Na ostatek dwie nowiny z polskiego pola. Nowe wydanie poezyj Seweryna Goszczyńskiego przygotowuje lipski księgarz Brockhaus. Żałować trzeba, że to nie będzie edycya zupełnych dzieł autora *Króla Zamczyska*, ale same tylko poezye. Do edycyi wrocławskiej Schlettera, przybędą jedynie *Trzy Struny*. Utworzy to dwa tomy. Wydanie wydało nam się zbyt ekonomiczne: druk zbity, nieczytelny... mniemamy, że to źle zrozumiana ekonomia, na której nie zarabia się, ale traci. Utwory poetyczne, z charakteru swojego, domagają się odpowiednio pięknej szaty — wtedy dopiero są *ponętne* i *pokupne*, jeżeli zarazem i myśl i oko zachwycają. Rozumieją to wydawcy i dziennikarze francuscy — i właśnie *dla zysku*, rzeczy należące do literatury pięknej, jak poezye, powieści i odcinki, drukują ozdobnie, bujnym drukiem, jako konfitury literackie.

Nowina druga z polskiego pola, że Marceli Gujski ukończył marmurową *redukcyę* wielkiego popiersia Adama Mickiewicza, które modelował z gipsu. Redukcya ta przeszło półłokcia wysoka, oddająca przedziwnie podobieństwo i charakter wielkiego poety, wykuta biegle z karraryjskiego marmuru, jest do sprzedania w pracowni rzeźbiarza Gujskiego za franków tysiąc.

Nie piszemy reklamy, ale proste uwiadomienie, za które nie jeden wdzięczny nam będzie; chociażby dla tego, żeby mógł obejrzeć ten marmur. Nie wdajemy się przeto w pochwały, bo nie potrzebuje ich snycerz mający już uznanie pierwszorzędnych artystów włoskich i francuskich.

z dzisiejszem gabinetem od kandydatury p. Csengerego, najbliższego z przyjaciół Deaka, a nawet i od kandydatury hr. Pechego. Kandydaturę p. Szlàrego bowiem wymienianą dopiero w ostatnej godzinie popiera sama siła rzeczy.

Założenie nowej wszechnicy w Kołoswarze poczytywane jest za pewne. Projekt ten głównie się podobno przyczynił do urzędowej wycieczki do Siedmiogrodu bar. Eötvösa wraz kilku wyższymi urzędnikami ministeryum oświecenia.

Wiedeń 22 września. W sejmie dolno-austryackim deputowany Dr Granitsch cofnął jak to wczoraj podaliśmy swój wniosek o bezpośrednich wyborach, aby go w myśl okólnika ministeryalnego rozszerzyć. Na posiedzeniu sejmowem 21 września odczytał wśród natężonéj uwagi posłów ten swój wniosek ostatecznie już sformułowany, w którym znajduje się odpowiedź szczegółowa na wszystkie pytania w okólniku postawione, a mianowicie: Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów deputowanych do Rady państwa leży stanowczo w interesie konstytucyi, a nawet jest warunkiem jéj utrzymania i rozwoju; wybory bezpośrednie dokonane być winny przez ludność w ogóle; pomnożenie posłów do Rady państwa jest koniecznem, dla tego liczba ich winna być podwojoną; wydać należy ustawę wyborczą, przez którą uwzględnionemby było ograniczenie obieralności na dotyczących krajowców i aby każdy obywatel państwa, łączący w sobie wszystkie warunki obieralności, we wszystkich okręgach wyborczych za obieralnego był uznany; wreszcie dla członków Izby deputowanych należy postanowić krótszy niż sześcioletni czas trwania czynności.

Marszałek sejmu dolno-austryackiego bar. Pratobevera złożył mandat poselski do Rady państwa.

— Trybunał państwa odbędzie pierwsze tajne posiedzenie d. 5 października. Porządek czynności, jak wiadomo, przez sam trybunał ułożony a przez Radę ministrów NPanu do zatwierdzenia podany, oczekuje jeszcze stanowczego orzeczenia. Przeważnie większa część wniosków doręczonych trybunałowi do rozstrzygnienia ma być z powodu niekompetencyi lub braku formalnych prawnych wymogów uznaną za niestosowną do obrad.

— Poseł austryacki w Rzymie hr. Trauttmannsdorff przybył do Wiednia i oczekuje powrotu N. Pana z Węgier, który ma go przyjąć na osobnem posłuchaniu 26go t. m. Pomimo, iż urlop hr. Trauttmannsdorffa upływa dopiero w przyszłym miesiącu, zamyśla on jednakże przed końcem bieżącego miesiąca powrócić do Rzymu. Oczekuje on także powrotu kanclerza, aby osobiście odebrać od niego potrzebne wskazówki na czas soboru. Podróż bowiem hr. Beusta ma również pozostawać w związku z kwestyą soboru o tyle, że ma on na obcych dworach osobiście poczynić spostrzeżenia, aby zachowanie się Austryi podczas soboru zgadzało się z stanowiskiem, jakie zajmą inne mocarstwa.

— *Pester Lloyd* zaprzecza stanowczo wszelkim zmianom, które nastąpić miały w ministerstwie węgierskiem a o czem tak wiele ostatniemi czasy pisały dzienniki wiedeńskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Odbieramy następujące pismo:

Upraszam Szanownej Redakcyi o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Nie zamierzam wytaczać sprawy o pożytku lub szkodliwości zgromadzeń publicznych, jedynie tylko — jako interesowany, którego słowa wczorajszy artykuł wstępny *Czasu* przytacza — chcę podać kilka wyjaśnień co do ostatniego zgromadzenia publicznego. Zdaje mi się bowiem, że albo niedokładność sprawozdania, albo rozumienie rzeczy inaczej jak je zgromadzenie rozumiało, stało się powodem potępienia zgromadzenia i podsuwania mu tendencyj, których nie miało.

Na mocy prawa przyrodzonego i obowiązujących ustaw wolno jest tak mieszkańcom w ogóle, jak i pewnej ich liczbie razem zgromadzonej, myśli, obawy, życzenia, żądania i t. p. swoje publicznie objawiać, a w danym razie władzom odpowiednim komunikować z nadzieją pomyślnego skutku. Na to zapewne zgoda (zupełna. *Red.*) Sądzę, że wykażę, wbrew wczorajszemu artykułowi *Czasu*, że zgromadzenie ostatnie w sprawie akcyzy niczem innem nie było, jak tylko lojalnem i umiarkowanem użytkowaniem z tego prawa.

Na zgromadzeniu w „Postępie“ powzięto uchwałę przepisującą każdemu radzcy z osobna pewne zdanie jako obowiązek, i przepisującą radzie sposób głosowania. Na zgromadzeniu zaś w sali hotelu Saskiego zapadła uchwała orzekająca, czego sobie zgromadzenie życzy — że to życzenie ma być udzielone radzie miejskiej — a dla poparcia nadziei pomyślnego skutku i okazania, czyje to życzenie, ma być podpisami zaopatrzone.

Tak a nie inaczej rozumiałem ja dążność i formę uchwały, tak o ile wiem, wszyscy obecni tam rozumieli w tym duchu sformułowaną przyjęło zgromadzenie, przez co uchyloną została uchwała poprzedniego zgromadzenia. Wspomniony artykuł *Czasu* zupełnie inaczej rzecz przedstawia. Sądzę, że to przedmiotowe przedstawienie rzeczy samo przez się zbija zarzuty i obawy owego artykułu. Nie wdając się w szczegóły, przypomnę tylko ten fakt, że radzcy jako to: pp. Chmurski, Warschauer, Weigel, Brzeziński nietylko sami brali udział w zgromadzeniu bez obawy uwłaczania prawom i stanowisku rady, ale nadto wyraźnie oświadczyli, że rada w sprawie tak żywo miasto obchodzącej pragnie i potrzebuje poznać, jakie są w tej mierze życzenia i zapatrywania mieszkańców!

Zdawałoby się, że zgromadzeniu ostatniemu ze stanowiska porządku prawa i ładu społecznego tylko uznanie się należy. Przypomnienie możności uchwały znoszącej akcyzę jest spóźnione, gdyż właśnie jednemu mowcy chcącemu coś podobnego prawić, odebrano głos, jako odstępującemu od rzeczy.

Artykuł *Czasu* wspomina o petycyi — czyliż komunikowanie życzenia nie jest formą łagodniejszą i nierównie mniej ambarasującą?

Myli się również ów artykuł co do znaczenia komisyi dla sprawy reformy statutu gminnego. Ma ona rzecz badać — to zdaje się wolno. Jaki zaś przedstawi referat, jakie uchwały przyszłe zgromadzenie poweźmie? — tego zdaje mi się przedwcześnie przesądzać nie wypadało.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Szczepański Alfred.

(W artykule o którym mowa powyżej, nie szło ani o akcyzę ani o wolność zgromadzeń publicznych ani o wolność słowa, lecz tylko o atrybucye zgromadzeń publicznych, które ani tu ani nawet w Anglii nie mają innych — prócz petycyi. Otóż nigdzie nie czytaliśmy wzmianki o petycyi, o uchwaleniu petycyi, lecz o przedłożeniu Radzie miejskiej uchwały co do akcyzy, tudzież o wyznaczeniu komitetu redakcyjnego do ułożenia nowego statutu gminnego czy też zmiany dawnego, celem obradowania i uchwalenia tego statutu. *Red.)*

— Drugi wykaz składek na pochowanie zwłok, uczczenie pamięci i odnowienie pomnika Kazimierza Wgo złożonych w kasie miasta Krakowa:

Czytelnia miejska w Sanoku złr. 15 c. 95; emigranci polscy w Genewie złr. 11; za pośrednictwem wydziału powiatowego w Brzozowie: parafia Nozdrzec złr. 6, parafia Haczów złr. 21 c. 40; p. Rużenstein złr. 5; X. kanonik Załuski proboszcz w Brzozowie złr. 1; za pośrednictwem wydziału powiatowego w Białej: dwór w Grojcu złr. 24, gmina Oświęcimia złr. 18 c. 50, gmina Wilkowice złr. 10 c. 73, prezes Rady powiat. p. Seeliger złr. 5, wiceprezes p. T. Chwalibóg złr. 5, członkowie K. Chwalibóg złr. 5, Adolf Fränkel złr. 5, Oskar Gülcher złr. 5, Jakób Lindert złr. 2, Józef Peterek, Franciszek Lekki i Franciszek Kopka po złr. 1; Józef Peterek, Walenty Pawiński i Jakób Kozak po cent. 50; gmina Osiek cent. 34; Jakób Dydusiak c. 30; Floryan Bujarek c. 5; Klementyna Primavesi właścicielka Łodygowic złr. 10; oficyaliści i służba dworska w Łodygowicach złr. 4 cent. 56; zebrane przez administracyą dziennika *Kraj* złr. 1,278 c. 52, 23 talary banknotami, 15 srb. markami pocztowemi, 12 złr. 25 cent. w srebrze, 4 złote polskie, 1 cwancygier i 60 franków w złocie.

Razem 1,438 złr. 85 c., 23 tal. banknotami, 15 srb. markami pocytowemi, 12 złr. 25 cent. w srebrze, 4 zlote polskie, 1 cwancygier i 60 franków w złocie.

Zamieszczona w ostatniej pozycyi moneta zagraniczna, za którą po przemienieniu na monetę krajową otrzymano złr. 86 c. 37, czyli razem złr. 1,525 cent. 22. Z tego wypłacono dodatkowo na koszta pogrzebu złr. 245 cent. 10; pozostało złr. 1,280 c. 12. Doliczając do tego poprzednio ogłoszone składki, które po opędzeniu kosztów pogrzebu (według późniejszego sprawdzenia Oddziału rachunkowego) wyniosły złr. 5,164 cent. 42½, pozostaje w depozycie kasy miejskiej do dalszej dyspozycyi Rady miejskiej złr. 6,444 c. 54½.

— Dowiadujemy się — pisze *Dziennik Lwowski* — że najświeższe nominacye w sferach sądowych przeważnie zawdzięczyć należy przedstawieniom p. Komersa, który w osobnym memoryale do ministerstwa wykazał konieczność obsadzenia prezydentury przy sądzie krajowym Polakiem. Również p. Komers miał wpłynąć na to, że *Dziennika* naszego za artykuł o Teofilu Wiśniowskim nie obwiniono o zbrodnię stanu, lecz tylko o wykroczenie przeciw spokojności publicznej. Miło nam, że możemy wiadomość tę udzielić w znak uznania sumiennego postępowania p. Komersa.

— *Gaz. Lwowska* doniosła była, że sąd obwodowy tarnowski ukarał i wydalił z kraju Jana Budkiewicza, stolarza, wychodźcę, pochodzącego ze Średnicy w gubernii Kowieńskiej na Litwie, a sąd krajowy lwowski Jana Wład. Wolskiego, literata z Suchodoła w Kongresówce. Oba sądy trzymały się zapewne tej zasady, że kto raz został z kraju wydalony, ten w razie powrotu podpada karze i ponownemu wydaleniu. Zasada ta bywa słusznie stosowaną do pospolitych przestępców; a gdyby dwaj pomienieni wychodźcy byli dopuścili się jakiego pospolitego przestępstwa, niezawodnie *Gazeta Lwowska* nie byłaby pominęła tej okoliczności; skoro ją zaś pominęła, przypuszczać należy, iż rzeczeni wychodźcy nie są wcale przestępcami, lecz wydaleni zostali ze względów politycznych. Otóż wydalanie ze względów politycznych bywa rzeczą dowolną, a przeto kara za powrót mylnie bywa tu stosowaną; inaczej bowiem każdy wychodziec, który wrócił, ulegałby karze, co się przecież nie dzieje.

Następnie donosi *Gaz. Lwowska*, że w Krakowie przytrzymano Władysława Kowalskiego, wychodźcę z Warszawy, malarza, lat 22 liczącego i Felicyana Osińskiego, wychodźcę z Piekarzowa pod Radomskiem, rymarza, liczącego lat 55, obu jako włóczęgów, i wydalono do Szwajcaryi.

— W Czyżkach pod Winnikami zamordowany został włościanin Wojciech Lisowski. Syn jego Marcin, liczący lat 23, żonaty, został uwięzionym, jako podejrzany o tę zbrodnię.

— Gmina Jaworów obowiązała się płacić drugą nauczycielkę przy szkole żeńskiej 200 złr.

— Dnia 21 b. m. odbył się w Pawłowicach pod Lesznem ślub hr. Stanisława Ponińskiego z Dominowa, syna hr. Edmunda Ponińskiego z Wrześni, z panną Maryą Mielżyńską, córką hr. Leona i hr. Felicyi z Potockich.

— Donoszą nam z Wiesbaden, że we wtorek 21go b. m. o godzinie 5éj z rana rozstała się z tym światem księżniczka Elżbieta Sułkowska, 19 letnia córka księcia Augusta Sułkowskiego, Ordynata Rydzyńskiego, i Maryi z hr. Mycielskich księżnej Sułkowskiej. Ciało zmarłej przewiezione zostaje dzisiaj do grobów familijnych w Rydzynie, gdzie późniéj obrzęd pogrzebowy nastąpi.

— W powiecie Mogilnickim w Poznańskiem, umarł Julian Mittelstädt z Kunowa, jeden z więźniów politycznych polskich. Skazany w ostatnim procesie za udział w powstaniu na rok więzienia, po odsiedzeniu go w twierdzy Wisłoujściu ciągle już chorzał.

— Sąd karny w Poznaniu skazał d. 21 września redakcyę *Dziennika Poznańskiego* na 30 talarów grzywny i koszta, za umieszczenie w N. 98 z d. 30 kwietnia, wiersza odczytanego przez p. Ruprechta przy rozpoczęciu odczytów w Paryżu. Prokurator wnosił karę 50 tal. Redaktor bronił się tem, że *Dz. Poznański* najsumienniej unika wszelkiego drażnienia Niemców, tudzież, że treść wiersza odnosi się tylko do Polski pod zaborem moskiewskim, nie wymieniając Prus.

— Ogień w teatrze nadwornym w Dreznie, o którego spaleniu się d. 21 b. m. wczoraj donieśliśmy, powstał przed południem podczas próby. O godz. 5éj zostały tylko nagie mury. Okoliczne budowle, jak kościół katolicki i galerya obrazów, nie zostały wcale uszkodzone. Teatr ten zbudowany został w latach 1837—40 a otwarty w r. 1841.

— Dnia 20 b. m. po południu, powstał w Peszcie pożar w skutek nafty. Właściciel składu, w którym znajdowało się około 2000 cetnarów nafty w piwnicach, kilkakrotnie był upominany i wreszcie karany pieniężnie za trzymanie nafty w mieście. Ostatnim razem skazany na 500 złr. zabrał się do wywozu nafty za miasto, i w ciągu tej roboty niewiadomo jakim przypadkiem wybuchł ogień, który ogarnął cały szereg piwnic obszernego domu narożnego. Płomień buchał oknami piwnic, a dym duszący tak zapełnił wszystkie mieszkania, że nie wszyscy mieszkańcy zdołali ratować się sieniami i schodami, lecz nawet wyskakiwali oknami. Wieść krążyła, że kilka osób zostało zaduszonych, czego jednak na razie nie można było sprawdzić. Obawiano się zawalenia się sklepień piwnicznych, przez co ogień dostałby się wyżej. Próby stłumienia ognia przez zamurowanie okien piwnicznych nie powiodły się.

Późniejsze doniesienia mówią, że piwnice napełnione są wodą, która nie przeszkadza, że pływająca po niej nafta pali się płomieniem. Ogień w ciągu 48 godzin jeszcze nie ustał. Obawiają się zawalenia piwnic a następnie domu.

— Dnia 22 września chmurno, wieczorem i w nocy pogoda. Termometr od + 11°.8 zeszedł do + 7°.2 R. Barometr ciągle idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 23 września stan jego był 331.28, termometru + 6°.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 24 września, Śgo Gerarda biskupa męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go września.

HOTEL POLLERA: Marcin Deicz kupiec z Wrocławia, Karol Heid kupiec z Morawy, Zygmunt Łubkowski wł. d. z Glinki, Anna Kazimirowa z Besarabii, hr. Szenfeld właś. d. z Galicyi, A. Czerwoński kupiec z Gliwic, Edward Schreder z Czerniowiec, M. Englrad kupiec z Cieszyna, Stefan Komarnicki z Galicyi, Józef Pelegryni z Tuchowa, Jan Respądek z Poznania, Ludwik Westenholz właściciel kopalni z Dąbrowy, Michał Lisowski z Petersburga, Karol Jakobi kupiec z Kasel, Błażej Łukawski z Kongresówki, Henryk Kutler kupiec z Pragi, Józefa Wiktorowa właśc. dóbr z Zborowca, Adolf Berger kupiec z Węgier, S. Olszewski z Kongresówki, Józef Doboszyński z Turki, Tekla Gołębiowska ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Władysław Skulimowski właśc. dóbr z Tarnowa, Józef Kozłowski właś. dóbr z Kongresówki, Ewelina Nowińska ze Lwowa, August Niderman dyr. banku filial. z Wiednia.

HOTEL SASKI: Scholastyka Lastowiecka z Lubelskiego, Stanisław Chometowski z Odessy, Oswald Bartmański z Galicyi, Wincenty Gładysz właśc. dóbr z Galicyi, Alfred Stojowski właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Wysocki właśc. dóbr z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 września. (obszerniejszy telegram od podanego wczoraj) O. Hyacynt (Jacek) wystosował pod dniem 20 b. m. pismo do jenerała zakonu Karmelitów bosych w Rzymie, w którem wywodzi, że knowania pewnego wszechwładnego stronnictwa w Rzymie sprowadziły zmianę w zapatrywaniach się jenerała zakonu względem niego, i że z tego powodu usuwa się od urzędu kaznodziei w kościele P. Maryi, gdyż nie chce wstępować na kazalnicę z mową fałszowaną przez dane hasło albo obciętą przez zamilczenie. Pismo to wyraża ubolewanie wobec Arcybiskupa paryskiego i słuchaczy, i mówi dalej, że O. Hyacynt opuści również klasztor, którego suknia stała się dla jego duszy więzieniem. O soborze mówi to pismo: W tej uroczystej chwili głosiciel Ewangelii nie może zachować milczenia: jako kapłan i jako chrześcijanin protestuje on przeto przeciw rzymskim ale nie chrześcijańskim naukom i ćwiczeniom, których wzmagające się nadużycia zmierzają do przeobrażenia ustaw, nauki i ducha pobożności w kościele, tudzież do sprowadzenia rozdziału między kościołem a nowoczesnem społeczeństwem. Protestuje przeciw przekręcaniu Ewangelii, której duch i głoska deptane są przez faryzeuszów nowej ustawy. Jeżeli Francya i rasy łacińskie popadną w anarchię socyalną, moralną i religijną, przyczyny tego nie można przypisywać katolicyzmowi, ale sposobowi jego pojmowania i wykonywania. O. Hyacynt odwołuje się do Soboru, aby ten szukał na to złe lekarstwa; gdyby zaś wolność Soboru w pracach swych doznawała przeszkód, jakich doznają już przygotowania, natedy wzniesie głos do Boga i ludzi, żądając nowego Soboru, któryby rzeczywiście był reprezentantem ogółu kościoła, nie zaś milczenia jednych a ucisku drugich.

Florencya 22 września. *Gaz. di Torino* donosi, że w Watykanie postanowiono wreszcie zaprosić na Sobór wszystkie rządy katolickie i protestanckie, aby wysłały swoich pełnomocników. Cesarzowa Eugenia jedzie nie przez Tyrol, lecz przez Susę, i ma przybyć 1go października do Wenecyi.

Londyn 22go września. Dziennik *Eastern-Budget* pisze: Posada posła austryackiego w Petersburgu będzie znowu niebawem obsadzoną. Hr. Chotek ma być na nią przeznaczony. Porta, pomimo przedstawień, obstaje przy swoich żądaniach wobec wicekróla Egipskiego, zwłaszcza w punkcie odmawiającym mu prawa zaciągania pożyczek bez zezwolenia Porty.

Belgrad 21 września. Urzędowe *Srbske Novine* ogłaszają nazwiska nowo mianowanych członków rady stanu. Z dawnych członków senatu rozwiązanego na mocy nowéj konstytucyi, mianowano sześciu, między nimi Jana Marynowicza, który znów jest prezesem. Swieżo powołani są: minister nie urzędujący Zenicz, reprezentant serbski w Konstantynopolu Gruicz, reprezentant w Bukareście Magazynowicz, naczelnik powiatu Belgradzkiego Dymitriewicz i bibliotekarz krajowy Dr Szafaryk.

Ateny 20 września. Familia królewska wróciła tu wczoraj z Korfu.

Washington 21 września. Wszyscy ministrowie zjechali się tutaj. Jutro ma przybyć prezydent Grant. Poselstwo austryackie przybyło 14go sierpnia do Pekinu.

„Wyznajemy — pisze dziś *Kraj* z powodu niedopuszczenia do komisyi wniosku p. Smolki, — że przykre na nas wrażenie zrobił ten ostracyzm sejmowy. Wiemy, że czas sejmu jest drogi, wiemy, że wniosek Smolki zostałby z pewnością odrzucony, nie sądzimy jednak, aby w sprawach tak ważnych, jak jest w obecnym sejmie kwestya obesłania Rady państwa, godziło się zamykać usta stronnictwom, dla tego, że są w mniejszości.“

Dziwna rzecz, jak są w modzie wielkie słowa, i jak do najprostszych rzeczy bywają używane. Nie ma tu żadnego ostracyzmu; jest po prostu prawo parlamentarne głosowania przeciw wnioskowi, który się uważa za szkodliwy. Nie ma tu wcale zamykania ust mniejszości; jest to po prostu prawo większości, przypuszczania do dyskusyi takich tylko wniosków, nad któremi rozprawy mogą być użyteczne. Skoro się ma przekonanie, że wniosek przepadnie i stanowczo się go nie chce, po cóż nad nim rozprawiać, zwłaszcza, skoro już nic nowego o nim powiedzieć nie można? Po co czas niepotrzebnie trwonić, skoro jest drogi? Właśnie, że sprawa ważna, nie godzi się jej wprowadzać na bezdroże. Nie dla tego większość nie dopuściła wniosku, że klub, który go popiera ma mniejszość w Sejmie, ale dla tego, że jest przeciwną wnioskowi, którego najbliższem następstwem jest odroczenie Sejmu i wybory bezpośrednie do Rady państwa. Kto tego nie chce, powinien był przeciw wnioskowi głosować.

Dalej idzie dziś *Gazeta Narodowa*, bo nawet gani posłów, że podpisami poparli wniosek tak federalistyczny, chyba że nie czytali motywów. „Uprzejmość tak daleko nie idzie“, powiada. Powiedzieliśmy to od razu, że uprzejmość tu nie ma miejsca, ale przekonanie kierować powinno. Nie potrzebowaliśmy na to czytać motywów: bo nie dla tego nie należało popierać wniosku Smolki, że był federalistycznym, (chociaż urządzać we Lwowie monarchię zawsze jest śmiesznością, a najmniej zarozumieniem), ale że żądał bezwarunkowo niewysłania do Rady państwa i zawezwania delegacyi do złożenia mandatów, do czego Sejm — według samej *Gazety Narodowej* — nie ma prawa. Dla tego nie należało posłom, którzy byli temu przeciwni, dawać przez grzeczność podpisem poparcia wnioskowi, przeciw któremu mieli postanowienie głosować, choćby już dla tego, aby nie popaść w taką niekonsekwencyę, o jakiej pisze *Gazeta Narodowa*, że wielu z tych, co podpisało wniosek, ustąpiło z sali, aby nie być w położeniu głosowania przeciw wnioskowi, który poparli i podpisali. To dało pochop p. Smolce do niesłyszanej jeszcze w żadnym parlamencie propozycyi, aby do liczby głosów jakie uzyskał, dodać tych posłów, którzy wniosek podpisali, chociaż przy głosowaniu byli nieobecni! Cieszy nas, że *Gazeta* nie nazywa już, jak dawniej, małoduszną owej większości, która nie dopuściła wniosku do komisyi; przeciwnie, chwali ją bezwzględnie. Szkoda tylko, że znów rozpoczyna *Gazeta* swe manewra dla wniosku tego samego, który według niej ma postawić Leszek Borkowski, bez federalistycznych motywów p. Smolki. Ale spodziewamy się, że i on nie otrzyma poparcia, chyba że *Gazecie* na tem zależy, abyśmy całą sesyę tylko na kwestyi wysłania lub niewysłania przetrwonili.

Z listów lwowskich we właściwej podanych rubryce okazuje się, że z głosów, które sobie zjednał wniosek p. Smolki, część małą posłów odliczyć należy na prawdziwych jego stronników, większą zaś na owąż źle zrozumianą uprzejmość, dalej są głosy włościańskie i ruskie, które zdają się życzyć sobie wyborów bezpośrednich. Włościan można zawsze na wędkę ponętnej misyi ułowić, ale Rusini, którzy z pewnością nie chcą niewysłania do Rady państwa, czemużby chcieli bezpośrednich wyborów? W rozwiązaniu Sejmu mogliby upatrywać korzystne dla siebie nowe do Sejmu wybory, ale niewysłanie prowadzi tylko do odroczenia? Być może, iż widzą w tem tylko dalszą drogę, ale w końcu zawsze rozbicie Sejmu. Nie bardzo rozumiemy, jak można rękę wyciągać do zgody z tym, którego się rozbić usiłuje.

Niezawiodły naszego oczekiwania wybory do komisyi konstytucyjnej: o ile wiemy, większość jej składa się z posłów niezawisłych, to jest, żadną większością klubową niezwiązanych. Dodamy tylko, iż obyczajem parlamentarnym jest powoływać do komisyi wnioskodawców wniosków, które złożenie komisyi spowodowały. Do obyczaju tego zastosowała się większość w wyborze p. Zyblikiewicza; odeszła od niego pomijając p. Chrzanowskiego.

Co się tyczy złożenia mandatów przez delegatów, o czem się i *Kraj* i *Gazeta Narodowa* rozpisują, i prawią: „że trzeba, aby Sejm miał wolne ręce“, „że posłowie nieskładający mandatów tamują wolność całego Sejmu“, że „nie mają do tego prawa“, że „to“ z ich strony uzurpacya zagrażająca niezawisłości Sejmu“ — odpowiedź łatwa. Nikt nie zagraża niezawisłości Sejmu, kto jego prawa szanuje, ale zagraża ten, kto mu swoją wolę chcę narzucić. Sejm nie ma prawa żądać złożenia mandatów, chyba drogą uchwały będącej wotum nieufności. Gdyby uchwalił niewysłanie, to mandaty same z siebie upadają. Zbyteczna wtedy wzywać posłów do tego. Składanie mandatu zawisło od posła, od jego osobistego przekonania. Ztąd, że przeciwnicy tego żądają, nie wynika jeszcze, aby to uczynił, jeżeli ma inne przekonanie. W zachowaniu mandatów nie ma uzurpacyi, bo nie jest nią nigdy wykonywanie swego prawa. Poseł będący w swojem prawie, nie może wiązać rąk sejmowi, ani tamować jego wolności. Może to zostawać w sprzeczności z widokami innych posłów, ale niezawisłości sejmowej, jeszcze raz powtarzamy, nie zagraża. Tak co do złożenia mandatu jak i chwili, w której to ma uczynić, poseł jest ostatecznym sędzią: na tem właśnie polega niezawisłość poselska.

W liście lwowskim do *Kraju* czytamy, że „najbardziej zdeklarowanem stronnictwem w Sejmie, z programem jasno wytkniętym i silnym co do liczby członków, jest niezaprzeczenie stronnictwo klubu rezolucyonistów.“ Gdzież to korespondent *Kraju* widział „ów jasno wytknięty program?“ Czy myśli, że dosyć to powtarzać, aby kto uwierzył? Programu dotąd nie ma. Co do siły klubu w Sejmie, nie wiemy; wiemy tylko, że 16tu posłów jako członków klubu dawniej podawano. Dalej pisze korespondent *Kraju* o posłach krakowskich i spodziewa się kompromisu między nimi a stronnictwem klubu rezolucyonistów. Naszem zdaniem, trudno co o tem powiedzieć, skoro się nie zna tego „jasno wytkniętego programu,“ ale to pewna, że rozdziela posłów krakowskich od posłów klubu rezolucyonistów zasada niazawisłości poselskiej.

W Czechach rozpoczęły się d. 21 wybory uzupełniające wiejskie do sejmu, a dziś będą się odbywać wybory z miast. Stronnictwa stanęły w otwartym boju, to jest z jednej strony narodowe, z drugiej rządowe, czyli wierno konstytucyjne. Urzędnicy wezwani są do głosowania na wskazanych sobie kandydatów. Ministeryum poleciło rozwiązać wszystkie rady powiatowe, które odmówiły wybierania do Rady szkolnej, i już kilka rozwiązano. Wojsko obsadziło miasta, w których wybory miały się odbywać.

Pogłoska o przybyciu hr. Beusta do Paryża powstała ztąd, że tenże wstąpił do Strassburga dla widzenia się z ks. Metternichem, który jechał do Czech za urlopem.

Ciało prawodawcze francuskie ma być zwołane w listopadzie.

Gaz. Krzyżowa donosi, że królewicz Pruski uda się przez Włochy do Egiptu na otwarcie kanału Suezkiego, lecz nie mówi, czy się zjedzie z królem Włoskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 23 września. *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z Paryża, który mówi, że pomimo urzędowego zaprzeczenia, najpewniejszą jest rzeczą, że układają się tutaj z tajnym komitetem kubańskim nad sposobem zrzeczenia się posiadania Kuby, na któryby lud hiszpański mógł przystać. Kubanie sami ofiarują wielką pożyczkę na cel wykupu wyspy.

Wiedeń 23 września. *Presse* podaje telegram z Konstantynopola donoszący, że rząd turecki wpadł na trop wielkich knowań prowadzonych przez wicekróla Egipskiego, w których sześciu wysokich urzędników jest skompromitowanych.

Innsbruk 23 września. Sąd uznał X. Greutera niewinnym. Prokurator założył rekurs do wyższej instancyi.

Praga 23 września. O ile dotąd wiadomo, znane są wybory uzupełniające w 36 okręgach wyborczych wiejskich. W Gabel wybrany został Senftenberg ze stronnictwa konstytucyjnego; w innych okręgach wyborczych wszyscy deklaranci. W wielu okręgach konstytucyoniści otrzymali znaczną mniejszość głosów; jednogłośnie zaś tylko 16 deklarantów zostało wybranych, gdy przed dwoma laty 26.

Berlin 23 września. Rozporządzenie królewskie zwołuje sejm królestwa Pruskiego na dzień 6 października. Królewicz, który jak wiadomo, wyjeżdża w początkach października w kilkotygodniową podróż na Wschód, uda się naprzód do Wiednia, a następnie do Konstantynopola i Suezu.

Madryt 22 września. W Taragonie (w Katalonii) sekretarz gubernatora cywilnego zabity został przez tłum ludu towarzyszący jenerałowi Pierradowi, dla tego, że żądał usunięcia sprzecznych z konstytucyą napisów na chorągwiach. Ciało zabitego włóczono po ulicach. Aresztowano 60 osób, a między temi Pierrada. Kluby republikanckie zostały zamknięte, a ochotnicy rozbrojeni.

Kursa. Wiedeń 23 wrześ. godzina. 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 58·65.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 67·60. — Losy z roku 1860 92·—. — Akcye banku 704.— Akcye kredytowe 258·—.— Londyn 122·55. Srebro 120·50.— Dukat 5·85⁵/₁₀. — Lombardy 242.¹/. — Losy z roku 1864 110·³/₄. —— Akcye franko-austr. 99·½. — Napoleony 9·05.—.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 244¼.—— Akcye kol. Lwow. Czerniow. 193·—.— Akcye kol. północ. wschod. 150. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 98·—. — Akc. banku jeneral. 58. — Renta w srebrze 67·70. — Akc. anglo-banku 296·—. — Akc. kolei rząd. 372·½. —. Akc. kol. wschod. 84.— — Tramway 121· ½. — Akc. ban. wied. dla obr. ogóln. —, — Akc. banku budowy 58.—

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 23 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93¼	91¾
Bankn. pol. 100 złr.	446	436
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary pr. za 100 tal.	182	178½
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80
Srebro nowe austr.	122	120¼
Dukat ważny	5 94	5 78
Napoleon d'or	9 92	9 70
Półimperyały rosyj.	9 92	9 70
4% gal. listy zas. bez k.	78½	77
5% „ „ „ „ „	89½	88½
Obl. indemniz. z kup.	74¾	72¼
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	255	250
„ L. Cz. z całą wpł.	198	193
Listy. aus. zak. kr. z.	90 —	89 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	92 50	— —

Wiedeń 22 wrześ.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 20	59 —
5% „ „ „ sreb.	68 20	68 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	92 50
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 50	81 50
„ „ galicyj.	72 50	72 —
„ „ bukow.	74 —	73 —
„ „ siedmg.	77 —	76 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	102 75	102 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	76 —	74 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	90 —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 50	104 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	117 50	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 50	234 50
„ „ „ 1854	87 75	87 25
„ „ „ 1860	93 75	93 50
„ „ „ 1864	113 25	112 75
„ Comorente .	— —	— —
„ Kredytowe .	160 —	159 —
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	— —	— —
„ ks. Klary . .	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy .	— —	— —
„ ks. Windischg.	— —	— —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	720 —	718 —
Zakładu kredytow.	267 —	266 50
Żeglugi par. na Dun.	546 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2125	2115
„ rządowej fr.-a.	378 —	376 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	182 —	180 —
„ Pardubickiej .	160 50	159 50
„ południowej .	247 50	247 —
„ Galicyjskiej . .	253 50	253 —
„ Czerniowieckiej	196 50	196 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 —	160 50
Akc. kol. Alf. finmań.	164 50	162 —
„ „ Kosz.-Bogum.	56 —	54 —
„ „ Siedmiogrodz.	164 —	163 50
„ „ Cisańskiej.	247 —	246 —
„ „ Wschod. węg	86 50	89 —
Akcye Bank. ang. au.	307 50	306 50
„ „ angl. węg.	94 —	92 —
„ Zakł. kred. węg.	97 —	95 —
„ banku frank. austr	105 50	104 50
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	61 —	60 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	103 —	102 —
„ dla obrot. ogól.	120 —	119 —
„ Tow. han. pł. leś.	55 —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 —	87 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 50	115 —
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	96 —	95 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 50
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	88 —	87 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 50	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Walúty.		
Cesarz koronny . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 86	5 84
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 79⁵	9 78⁵
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 30	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 50	120 25
Srebro, kupony . . .	121 —	120 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 80	1 79⁵⁰

Lwów 21 wrześn.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 84	5 77
„ cesarski . . .	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	9 88	9 79
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 84
„ pap. „	1 53½	1 52½
Talar pruski	1 83	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	91 —	90 —
„ „ 4%	79 —	78 25
Listy zast. banku hip.	90 —	89 25
Obligi indem. b. kup.	72 50	71 75
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	251 —	248 —
„ „ lwow.-czer.	198 —	195 —
Akcye Banku hip. gal.	108 —	— —

Warsz. 21 wrześ.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	91 69	91 27
„ „ 2 ser. „	91 69	91 27
kupon „	— —	— 97⅞
Listy likwidac. „	75 28	74 78
kupon „	— —	1 22²/₉
Pożyczka r, 1864 „	163 —	— —
r. 1866 „	160 —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA,
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 3684

Ponieważ rozpisana w celu przedsiębiorstwa postawienia sztachet w gmachu sądowym przy kościele Św. Piotra, na dzień 10 Września r. b., licytacya do skutku nie doszła, przeto naznacza się w powyższym celu nowy termin na dzień 4 Października r. b. o godzinie 11 z rana, — i o tem się pp. przedsiębiorców z tem dołożeniem zawiadamia, że stawianie słupów i sztachet dopiero z wiosną nastąpić i z końcem miesiąca Maja 1870 cała robota oddaną być ma.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego. (1639-3-3)

Kraków dnia 13 Września 1869.

Lizitations-Kundmachung.

Von Seite der hiesigen k. k. Genie-Direktion wird hiemit bekannt gemacht, dass wegen Sicherstellung der in den Militär aerarischen Gebäuden zu Krakau, Podgórze und Łobzów, und auf den fortifikatorischen Bau-Objekten in der Periode vom 1. Jänner 1870, bis Ende Dezember 1872 vorkommenden:

a) Erd-Maurer-, Schiefer- und Ziegeldecker-Arbeiten,
b) Brunnen- und Pumpen-Arbeiten,
c) Lieferun von Pilhal'schen Gussöfen und Kochherdbestandtheilen, wie auch Kuffen-Apparaten

Dienstag am 12. Oktober 1869 um 10 Vormittags

in der Bau-Verwaltungs-Kanzlei am neuen Thor Nr. 468 eine Offerts-Verhandlung gegen Einbringung schriftlicher versiegelter Offerte stattfinden wird, allwo auch die hierauf bezüglichen Bedingungen zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können.

1. Die betreffenden Offerenten haben ihrem mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte nachstehenden Vadien beizuschliessen: flor.
   a) Für Erd-Maurer-, Schifer-, und Ziegeldecker-Arbeiten. . . 200
   b) Für Brunnen- und Pumpen-Arbeiten, ausschliesslich der bereits kontrahirten am Castel. und in Thürmen Benedikt und Krzemionki . . . , . . . 100
   c) Für Lieferung von Pilhal'schen Gussöfen und Kohherdbestandtheilen, dann Kuffen-Apparaten 150

Die erlegten Vadien werden den Nichterstehern gleich nach der Verhandlung zurückgestellt, während die Ersteher solche gleich nach Genehmigung ihres Anbotes auf den doppelten Betrag zu erhöhen haben.

2. Zu dieser Offerts-Verhandlung werden nur solche Unternehmer und Werkmeister zugelassen, welche dem Militär-Aerar die vorgeschriebene Sicherheit leisten und sich mit einem im Laufe dieses Jahres ausgestellten Certifikate der Handels- und Gewerbekammer über ihre Verlässlichkeit und Befähigung zur Uibernahme der Ausgeschriebenen Arbeiten ausweisen können.

3. Die Preis-Anbote sind in Perzenten-Nachlässen oder Zuschüssen auf die bestehenden Tarifspreise zu stellen.

Diese Anbote müssen genau und deutlich, und sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben angesetzt sein.

4. Jedes Offert muss mit dem Vor- und Zuname des Offerenten, oder bei mehreren Mitofferenten auch mit der Hinweisung auf die Solidar-Verpflichtung unterfertigt sein, und den Wohnort des Offerenten genau bezeichnet enthalten.

5. Der Offerent muss sich in seinem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten allgemeinen und speziellen Bedingnissen und Preistarifen auch dann uterwerfe, wenn sein Anboth auch nur auf eine kürzere als die im Eingange dieser Kundmachung ausgesprochene Dauer genehmigt werden sollte.

6. Auf Offerte, welche den hier angeführten Bedingungen nicht vollkommen entsprechen, wird ebenso wie auch auf nachträgliche, erst nach Beginn der Verhandlung überreichte Offerte — diese mögen wie immer beschaffen sein — keine Rücksicht genommen.

K. k. Genie-Direction zu Krakau

am 7. September 1869. (1623-3-3)

Z powodu zmiany w gospodarstwie, **10 młodych dojnych Krów**, rasy poprawnej z holenderską, które były dla siebie zostawione, są z wolnej ręki do sprzedania w Rzędzianowicach pół mili od Mielca, oraz JAŁÓWEK 2 i BARANÓW 9 młodych rasy Negretti jak najlepszej. (1600)

PROMESSY
Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Pazdziernika 1869

wystawia i sprzedaje Dom bankowy (1652-2-)

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

Skład fabryczny towarów piankowych i bursztynowych
***Karola Kobera* w Wiedniu,**

Stadt, Kärntnerstrasse Nro 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — Nardżile (wodne fajki) najprzyjemniejszy przyrząd do palenia tytoniu, przez co dym we wodzie się oczyszcza i ochładza, z elastyczną rurką i bursztynowym munsztukiem, zarówno na tytoń jak na cygara przydatne, od 2 złr. 50 c. do 25 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. w. a. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cennik rozsyłają się bezpłatnie. (1249-9 15)

Schenk i Tatzel
w Messendorf, poczta Freudenthal w austr. Szląsku,

polecają swe warsztaty do urządzenia Gorzelń, zwykłych aparatow, jako też i kolumnowych, najdoskonalszej działalności, toż Browarów, Fabryk nafty, Młynów, Tartaków i t. p., przyjmują wszelkie polecenia na kotły parowe, rezerwoary dowolnej konstrukcyi, ciągnione rury miedziane do 15 stóp długości, armatury do kotłów i aparatów, jako też wszelkie gatunki robót miedzianych, mosiężnych i żelaznych. (1593-4-10)

Robota rzetelna i szybka, ceny odpowiednio czasowi niskie.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

że niżej wyszczególniona paten. broń, sprzedaje się po oznaczonych cenach:

Wytworny pistolet ciągnione lufy, format kieszonkowy, złr. 1·30, 2, 3.
Lepszy, większego kalibru, lufy dziwer. z odlewaczem kul, złr. 2·30, 4, 4·50.
Bardzo piękny z rzeźbami, złr. 2·75, 3·30, 4, 5.
Wytworny dwu-lufowy damski pistolet miniaturowy 2·90, 3·50, 4 złr.
Dwu-lufowy pistolet dziwerow. duży kaliber 3·80, 4·50, 6.
Zwyczajny z długiemi lufami, 4·20, 5·50, 6·50.
Rewolwer patentowany Napoleona, z 6 strzałami, bez naciągania kurka, z tyłu nabijany, systemy Lefaucheux, ozdobny, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko 10, 15, 18 złr.
Te same wytworniejsze i większego kał. 20, 22, 24, 26 złr.
Futerały na rewolwery i pistolety do zawieszania z prawdziwego juchtu ros. z paskami złr. 1·60, 1·80, 2.
Naboje rewolwerowe z spiczastemi kulami 1·50, 2·20, 3
Strzelby do polowania ang. złr. 8·50, 10, 12, 18.
Te same w lepszym gatunku złr. 12, 22.
Dubeltówki angielskie złr. 15, 18, 22, 26, 40, 80.
Worki na śrót po c. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1·50.
Rożki na proch cent. 60, 80, 1 złr.
Maszynki do kabzli cnt. 60, 80, złr. 1.
Wabiki na wszystkie gatunki dzikiego zwierza niezawodne 35 cent.
Torby myśliwskie złr. 3. 4, 5. 6, 10.
Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.
Noże myśliwskie w jeleniej oprawie złr. 1·50, 2, 3.
Róg myśliw. 30, 60, 90 cent.
Gwizdki sygnałowe, 10 cnt.

Dobre, tanie i nowe, zawsze naszą dewizą!

Barometry w kształcie naturalnego zegara pendułowego, w skrzynce. Zegar ten pokazuje dokładnie 6 godz. naprzód każdą zmianę, za sztukę 60 cent.
Elektro-galw. pierścienie, nader ważne dla człowieka, dobroczyn. wynalazek.
Dowiedzionem jest przez największe znakomitości lekarskie, że galwanizm dobrze działa przeciw niżej oznaczonym chorobom. Wedle przepisu słynnego doktora paryskiego zrobione pierścionki różnych wielkości z nowego złota, z dodaniem wewnątrz drutu ektromagnetycznego, ktory niezawodnie zapobiega i leczy gościec — dnę — ból nerwów, trzęsienia, febrę itp. Taki pierścionek gładki kosztuje tylko 90 cent. i każdemu zaleca się noszenie takowego.
Szkła powiększające, szt. 20c.
Dalekowidze:

na 1 milę odległości	50 cnt.	
„ 1½ „ „	80	„
„ 2 „ „	1·50	„
„ 2½ „ „	3·50	„
„ 3 „ „	6·—	„

1 garn. listowy, 100 listów francus. papieru, 100 kopert w eleganc. futerale 70 cent.
Ołówki ang. 12 szt. 5, 8 do 50c.
Ołówki mech. po 8, 10, 15 ct.
Zapas olowiu w metal. pudełkach 10 ct.
Jeszcze tego nie było!
Łyżki jak srebrne, które zawsze białemi pozostać muszą z zaręczeniem:
1 tuzin łyżek stołow. złr. 1·50
1 dto do kawy 90 cent.
1 Czerpak do mleka 45 cent.
1 Łyżka wazowa 90 cent.
12 Rękojeści do nożów 80 ct.
Prawdz. ang. patento. **Sztućce**, przy których wypadanie rękojeści jest niemożebne;
12 par Sztuć. w drze. złr 2·50, 3
12 „ w bawol. rogu złr. 4, 5, 6
12 „ deserowych złr. 2, 3, 4
Parasolki i pararole z najlepszy lyońskich materyj, 1 szt. ct. 50, 80, 1·50, 2
Te same podsz. zł. ·50, 3, 4, 5
Parasole wyboro. zł 1·50, 2, 3.
Pudełka na pióra wytworne 10, 15, 20 cnt.
Potrzeby do pisania ruchome w kuferkach t. j. pióro, ołówek, lak, opłatki, nóż cent. 50, 80, złr. 1
1 Glob ziemski wedle najlepszych wskazówek, z podaniem fizycznych własności ziemi, morza, granic śniegowych, wiatrów, granic drzew, deszczu itd. 1 sztuka złr. 2, 2·50, 4·20 wraz podstawą i futerałem. Bez podstawy złr 1·40, 2·30, 3, 3·30 we futer.
Ziemia i jej mieszkańcy. 1 Glob ziemi i do tego kolorowane obrazy wszystkich ludów na ziemi. 1 szt. z futerałem 60 cent.
1 Album z 24 najpięk. widokami Wiednia, ct. 50, 80, 1 złr., bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.
Zegary gabinetowe znane z dobrego chodu, z zaręczeniem 1 szt. złr. 1·50
Te same pod szkłem 2·50.
Większe 3 złr.
Jeszcze większe 4 złr.
Bardzo duże 5 złr.
Zegary z budzikami złr. 1·80
Te same z pięknemi rzeźbami, złr. 3, 4, 5.
Wszystko własnego wyrobu.
Dla mężczyzn, którzy się sami golą.
Uniwersalne golidło w skrzyneczce drewn. zamykanej, mającej zwierciadło, ang. brzytwy, pędzel, metalo. puszkę i mydło Windsor 2 złr
Boksery ang. po złr. 1·50, 2
Pistolety dla chłopców z efektem strzału za sztukę c. 10, 15, 30, złr. 1.
Kosmetyk farbujący włosy na heban tak, że każdy siwy, rudy lub jasny włos trwale na ciemno lub czarno może być ufarbo. 1 szt. 2 złr.
1 ierścień z nowe. złota z kolor. kamieniem 20 cent.
Ruleta rouge et noir 20, 40c.
Zegar słoneczny z kompasem i łańcuchem 30 cent.
Necessery damskie zamykane, w nich nożyczki, naparstek, igły, iglice, szydełka itp. ct. 50, 80, złr 1·50.
Co może być najpiękniejsze!
jest nowy garnitur filigranowy srebrny z prawdz. kamieniami, brosza i kulczyki 3 złr.
Najmodn. Pasek dams. 20 i 30c.
1 Reiszeug, nalepszy, tylko 70 cent.
Wachlarze wiosenne i letnie, sztuka 20, 30, 40 cent.
Chustki na szyję najładniejsze po 15, 20, 30, 40 cnt.
Rękawiczki glacé, 1 para z 2a guziczkami 70 cent.
100 igieł 10ct. Pudełko z 6 szydełkami 20 cnt., 1 zeszyt szpilek 10 c.
Portemonaies skórz. najlepsze ze schowaniem na cygara, c. 10, 20, 80, złr. 1.
Guziki emalio. z naśladowanym brylantem. 1 garnitur guziczków do rękawów, 4 szt. 1 złr.; 1 garn. guzicz. do rękawów duży, po 2 szt. 1 złr.; 1 garnitur guzicz. do koszul 2 szt. 80 ct.
Królową wszystkich piór jest pióro z **Aluminium** i kosztuje w swej pierwotnej dobroci 1 pudełko mające 12 tuzinów 80 ct.
Igły Wiktoria, 100 sztuk w 4 wiel. w pudełku 20 ct., bez pudełka 12 ct.
Pierścienie emaliow. z kamieniem brylantow. Piękne czarno i niebiesko emaliow. mają w środku udany brylant i są z prawdziwego złota, złr. 1·80. Te same z nowego złota 40 ct.
Pyszna biała kula zwierciadlana do salonów w każdej wielkości. Tworzą śliczne panorama, oddają nie tak jak dotychczasowe czarne w jednym kolorze, ale w naturalnym kolorze, przez co są interesowne dla każdego patrzącego i stanowią największą ozdobę salonów. 1 szt. cent. 25, 50, złr. 2
Fontanki b. wytwor zł. 1.40
Ptaszki cudowne tyl. 20c.
Węże wielkie poruszające się jak żywe 30 ct.
Teraz, a nigdy później dana jest każdemu sposobność nabyć mydła toaletowego w najlepszym gatunku jak najtaniej.
1 szt. mydła glycerynow. 1 ct.
W tuzinie w oryg. opak. 50 ct.
Mydła migdałowe po 3, 4, 5, 8, 10 ct.; w tuzinie po 25, 30, 40, 50, 80 ct. i 1 złr.
Parfamerye Kis me quik, (Pocałuj mnie prędko), Haug Haug, i wszelkie inne zapachy, za oryginalny flakon 15, 20, 30, 70 ct.
Olejki na włosy orzechowe 15 ct.; różany 15 ct.
Grzebienie kanczukowe po 10, 15, 20, 30 c. 1 złr
Szczoteczki do zębów po 8, 10, 15, 30 cent.
Maszynki do nawlekania igieł 15 ct. najlepsza i najnowsza konstrukcya.
Książeczki na notaki, po 5. 10, 15, 20 cent.
Zwierciadła piękne, wielkie, w złotych ramach do ozdoby salonów 30, 40, 50 c.
Scyzoryki angielskie 10, 20, 30, 40 cent.
Nożyczki ang. 10, 15, 20, 30c

Czy jest co tańszego!

Sztućce z 13-łutowego cechowanego srebra.
1 srebr. nóż des. lub widel. 85 c
1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1·25.
Wielka pyszna szkatułka na pudełka srebrne, z przedziałkami, mające 12 noży stołow. i 12 widelców tylko 30 złr.
Wytw. szkat. z 6 noż. des. 6 złr dto 6 noży i 6 widelc. 11 złr
Łyżeczki do kawy lub stołowe łut 2 złr.
Na podarunki dla dam odpowiednie są nader gustowne szkatułki mozajkowane, mające nożyczki, naparstek, pudełeczko na igły i t. p.; srebrne 13-łut. duże 6, 8, 10 złr
Piękne srebrne naszyjniki.
Krzyżyki po 30, 40, 50c., 1 złr
Srebrne łańcuszki po złr. 1·80, 2, 2·50, 3, 5.
Srebrne medaliony po złr. 1·80, 2, 3, 4, 5.
Te same pozłacane 30 c. droż.

Na żądanie Cenniki z obrazkami darmo i opłatnie.

Adres: ***Industrie Halle, Praterstrasse Nr. 16.***

Zamówienia w austryackiej monarchii wypełniają się szybko na nadesłaniem odpowiedniego zadatku, a resztę za pobraniem pocztą. — Za pobraniem całej należytości nic się nie przesyła. (851-9-12)

C. k. uprzyw. gal.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze** począwszy

od 1go Września 1869 r.
ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
5 dto za 14- dto dto

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że **od wszystkich swoich w obiegu będących**

4% Asygnacyj kasowych od 1go Września r. b., 4½% zaś od
4½% dto dto „ „ 5%

nadal opłacać będzie.

Dyrekcya.

(1566-6-10)

W dniu 22 bm. wieczór **znaleziono** na jednym z korytarzy hotelu Drezdeńskiego **paczkę z pieniądzmi** różnego rodzaju. (1610)

Poszkodowany raczy się zgłosić do hotelu Drezdeńskiego pod Nr. 3, gdzie udowoniwszy prawdziwość swej zguby odbierze ją.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 4ch milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **2go Października r. b.**

Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 175.000, 170.000, 165.000, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 4.000, 29 po 3.000, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 24550 wygran po 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzęd. wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300.000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 3. Września, znowu najwyższą wygraną główną wypłaciłem w Austryi. (1595 5-13)

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

***Laz. Sams. Cohn* w Hamburgu.**

Kantor bankowy i wekslarski.

L. 1129. (1656)

Dnia 8go Października 1869 r. o godzinie 11ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej Jasielskiej

publiczna licytacya niewylosowanych fantów, pozostałych z loteryi na korzyść powodzią poszkodowanych. — Między fantami temi znajdują się także serwisy ofiarowane przez Najjaśniejszego Pana i ministra rolnictwa.

Jasło dnia 21 Września 1869 r.

Za sekretarza: *Herman.*

Dobra, tania Porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8·50, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fancuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis do kawy lub herbaty na 6 osób, złr. 3·50, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis do kawy lub herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Piękne przedmioty na podarunki ślubne lub imieniny, od ct. 20, 40, 80, do 20 złr. (836-11)
Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u

***J. Poy* w Wiedniu**, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtaniej.

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego**, wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego pod firmą Brunona Miczyńskiego) przy ul. Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kulaka (130-20)

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki		cylindry o 4 kam	10—12	złr.
„	„	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„	z podwójną kopertą	15—17	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„	„	„ z podw. kop.	18—23	„
„	„	„ ang z kr. szkł.	19—25	„
„	„	„ remontory	28 30	„
„	„	„ „ z podw. kop.	35—40	„
Złote	„	„ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„	„	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„	„ ze złot. okrywk.	3 —40	„
„	„	„ emal. z dyam.	38—48	„
„	„	„ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	35 44	„
„	„	„ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100	120	„
*	„	„ damskie . . .	40—48	„
„	„	„ „ z podw. kop	50—56	„
„	„	remontoary 70, 80, 90,	100	„
„	„	„ z pod. kop. 110, 120	150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „ (1375-13 150)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Ostrzeżenie.

W tych dniach skradzione zostały podpisanej **kupony** od Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego Galicyjskiego, a mianowicie: Seryi V. N. 19957 na złr. 100 w. a. z dnia 1 Lipca 1869 r. — i Seryi V. Nr. 21395 na złr. 100 w. a., z d. 1 Stycznia 1867 r., płatne za drugie półrocze 1869 r. — Ostrzegam przeto, aby nikt kuponów tych nie nabywał, gdyż kroki stósowne o ich umorzenie i o wydanie nowych na drodze właściwej już poczynione zostały. — Kraków 17 Września 1869.

(1602-2-2) ***Maryanna Studzińska,*** pod L. 331 przy ulicy Floryańskiej.

Nie ma dla nas hreczko- lub owso-siejów nic gorszego, uciążliwszego, jak od dwóch Rządów w płaceniu podatku zależeć; bo jeżeli spotkają którego jakie nieszczęścia w gospodarstwie, i nie jest w stanie podatku zapłacić, to gdy jeden Rząd, po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń, część głównych podatków ci odpisze, luby Owsosieju, to podawszy do drugiego z prośbą, ażeby ci odpowiednie dodatki odpisał, dostaniesz rezolucyę: że twe krytyczne położenie w gospodarstwie nie jest dostateczną przyczyną, ażebyś mógł odpisanie dodatków otrzymać; — co niżej przytoczone dokumenta potwierdzają.

A. Komarnicki.

Do L. 619 D. W. P. z r. 1869.
Nr. 73 pod.

Do Wgo Pana Antoniego Komarnickiego, właściciela dóbr w Kołkowce.

W uwzględnieniu krytycznego położenia, w jakie Pan w swem gospodarstwie przez niekorzystne wpływy ostatnich lat popadł, Wysokie Ministeryum skarbu dekretem z dnia 15 Maja 1869 do L. 14449 opuściło Panu z zaległości podatkowych, ciążących na Panu w podatku gruntowym,

z roku 1866 kwotę . . .	17	złr.	27	kr.
„ 1867 „ . . .	77	„	27	„
w podatku domowym z roku 1867 kwotę . . .	5	„	82	„
Zatem łącznie kwotę	100	„	36	„

mówię sto złreńs. 36 krajc.

Uwiadamia Pana o tem, odnośnie do rozp. Wys. c. k. Prezydyum krajowej Dyrekcyi z dnia 5 b. m. do L. 1357, z tym dodatkiem, że resztę rzeczonych zaległości Pan w ratach, odnośnie do tutejszego zarządzenia z dnia 30 Lipca 1868 do L. 654, uiścić ma.

Co zaś do podatku za rok bieżący, chciej Pan takowy obok powyższych zaległości w terminach należytych tem pewniej odpłacać, ile że w razie przeciwnym naraziłby się Pan na środki przymusowe.

Gorlice dnia 25 Czerwca 1869.

C. k. starosta powiatowy: *Bniński.*

L. 735.

Do Wgo Antoniego Komarnickiego, właściciela dóbr w Kołkówce.

Załatwiając sprawozdanie z dnia 12go ipca r. b. L. 649 oznajmiamy Wydziałowi powiatowemu, że Wydział krajowy nie może uwzględnić prosby pana Antoniego Komarnickiego z Kołkówki, **ponieważ doniesienie ogólnikowe,** iż został nawiedzony rozlicznemi klęskami, nie usprawiedliwia prośby o odpisanie zaległych opłat krajowych.

O osnowie tejże z Wysokiego Wydziału krajowego pod dniem 27 Lipca 1869 r. do L. 9371 wydanej uchwały zawiadamia się niniejszem Pana przy zwrocie allegatu.

Z Wydziału Rady powiatowej, w Gorlicach dnia 9 Sierpnia 1869 r.

Prezes: *J. Płocki.*

(1608) Członek Wydziału: *Kapuściński.*

WINOGRON kuracyjnych,

dostatecznie słodkich, nadchodzą co dzień świeże transporta do Handlu (1640-3-)

Edwarda Fuchsa w KRAKOWIE.

Cena tychże umiarkowana.

Maszynki do szycia

wszelkich systemów dla krawców, szewców i rodzin, po zniżonych cenach z zaręczeniem.

Maszynki ręczne od 25 do 50 złr. i wyżej. Illustrowane cenniki przesyłają się na żądanie franco i bezpłatnie. Prócz tego Skład wszelkich maszyn **Goufrir** w różnych rozmiarach.

M. Bollmann w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 31, Mariahilf N. 91.

Największy Skład wszelkiego rodzaju Maszyn do szycia. (1352-8 12)

Ajentów poszukuje się.

Bawełna na ból zębów, do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów.
Mydło smołowe, na wszelkie wyrzuty skórne, po 40 cent.
Wata reumatyzmowa, nadzwyczaj skuteczna, w pakietach po 70 i 40 cent.
Tinktura na porost wąsów i brody pewnie i prędko skutkująca, po 1 i 2 złr.
Pomada lodowa, do kędzierzawienia wzmocnienia włosów, po 40, 60 i 80 cent. (565-9 15)
sławnego Chemika *Bergmanna et Comp.*, w Paryżu — do nabycia w Aptece pana ***Stockmara*** w Krakowie.
Z przesyłką pocztową za opakowanie stępel 10 centów.

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.